



Case Study nr 1

Miejski Ośrodek Kultury

w Dynowie

– dr Jerzy Michno

– Przemyśl, 31 lipca 2016 r. –

Wstęp

Studium przypadku, zwane również metodą rozszerzonych przypadków, metodą indywidualnych przypadków, analizą przypadku polega na wszechstronnym opisie pewnej zbiorowości lub jednostki, do którego przystępuje się bez wstępnych hipotez. Studium przypadku to jeden ze sposobów prowadzenia badań w naukach społecznych, którego przedmiot eksploracji ma charakter jednostkowy. Zamiast używać dużych prób badawczych i podążać za rygorystycznymi wyznacznikami metodologicznymi, które mogą ograniczać różnorodność, studium przypadku polega na szczegółowym, gruntownym badaniu pojedynczego przykładu. Badanie tego typu pozwala lepiej zrozumieć dlaczego w konkretnym przypadku dane zjawiska i procesy mają taki a nie inny przebieg. *Case study* to strategia badawcza polegająca na wyczerpującym rozpoznaniu danego zjawiska w kontekście realiów życia społecznego. Niniejsze studium przypadku oparto na metodach jakościowych, głównie na analizie źródeł zastanych oraz informacji uzyskanych metodą wywiadu pogłębionego (stanowiącego integralną część niniejszego opracowania) przeprowadzonego z dyrektorką placówki. Jako metodę pomocniczą zastosowano obserwację uczestniczącą.

I. Historia działalności - uwarunkowania aktualnej działalności

1. Uwarunkowania prawno-organizacyjne

Miejski Ośrodek Kultury w Dynowie powstał w 1976 roku po podziale administracyjnym Polski, pod nazwą Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Dynowie. Pierwszą siedzibą ośrodka był lokal tzw. „Mrowisko” przy ul. Ks. J. Ożoga. W roku 1985 siedzibę ośrodka przeniesiono do lokalu przy dynowskim Rynku a w 2000 roku do budynku przy ul. Ks. J. Ożoga. Od momentu powołania Ośrodek kilkakrotnie zmieniał swoją nazwę. Zmiany te wynikały ze zmian administracyjnych gminy i zakresu zadań merytorycznych ośrodka. Od roku 2006 dynowski ośrodek kultury pod nazwą Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji, jak sama nazwa wskazuje prowadzi działalność kulturalną, artystyczną i rekreacyjną, a terenem jego działania było miasto Dynów. Od 2009 roku ośrodek kultury jest samorządową instytucją kultury, animatorem i organizatorem życia kulturalnego miasta Dynowa.

Miejski Ośrodek Kultury w Dynowie (NIP 13-35-73-472); REGON: 1803900330 działa na podstawie Uchwały Nr XXV/168/2008 Rady Miasta Dynowa z dnia 07 listopada 2008 roku oraz na podstawie Ustawy z dnia 25 października 1991 roku o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U., poz. 539 z póź. zm.). Miejski Ośrodek Kultury w Dynowie jest samorządową instytucją kultury prowadzącą gospodarkę finansową na zasadach określonych dla instytucji kultury. MOK prowadzi działalność kulturalną w zakresie tworzenia, upowszechniania i ochrony dóbr kultury. Bezpośredni nadzór nad MOK sprawuje Rada Miasta Dynowa jako Organizator poprzez organ wykonawczy, którym jest Burmistrz Miasta Dynowa. MOK realizuje zadania własne gminy w zakresie prowadzenia działalności kulturalnej, w szczególności w formie:

- działalności społeczno-informacyjnej,
- upowszechnianiu sztuki,
- realizacji rekreacji i wypoczynku.

Podstawowym przedmiotem działalności MOK jako samorządowej instytucji kultury jest: rozpoznanie i rozbudzanie potrzeb i zainteresowań kulturalnych mieszkańców Miasta Dynowa, tworzenie, ochrona i udostępnianie różnorodnych wartości i dóbr kultury, organizowanie uczestnictwa w kulturze poprzez rozwój amatorskiego ruchu artystycznego, kultury ludowej oraz zainteresowań wiedzą i sztuką.

Ośrodkiem Kultury zarządza i reprezentuje go na zewnątrz Dyrektor, którego powołuje i odwołuje Burmistrz Miasta Dynowa, przy czym powołanie dyrektora może być poprzedzone konkursem. W ośrodku kultury zatrudnieni są pracownicy działalności podstawowej, administracyjnej oraz obsługi. W miarę potrzeb w MOK mogą być zatrudniani specjaliści o odpowiednich kwalifikacjach z różnych dziedzin związanych z działalnością ośrodka. Pracowników ośrodka kultury zatrudnia i zwalnia dyrektor. Strukturę organizacyjną MOK, zasady i tryb tworzenia komórek

organizacyjnych określa regulamin organizacyjny, który nadaje Dyrektor Ośrodka po zasięgnięciu opinii Burmistrza Miasta.

2. Sylwetki pracowników

Pani Grażyna Malawska w latach 1979-2009 dyrektor Ośrodka Kultury w Dynowie, pedagog kulturalno-oświatowy i instruktor. Pani Malawska prowadziła szeroką działalność między innymi jako koordynator cyklicznych działań kulturalnych (np. „Pogórzańska Nuta”). Była też współzałożycielem i członkiem chóru „Akord”, kapeli „Dynowianie”, kabaretu „Nasz” oraz członkiem dynowskiego teatru. Inicjowała wiele imprez kulturalnych, artystycznych i edukacyjnych na terenie miasta Dynowa.

Pani Barbara Porzutek – prowadziła (i nadal prowadzi) obsługę księgową MOK. Jednocześnie jest zatrudniona na ½ etatu jako bibliotekarka w Miejskiej Bibliotece Publicznej z siedzibą w Dynowie.

Pan Stanisław Karnas – wieloletni pracownik administracyjny MOK. Do 2000 roku operator kina „Oświata” w Dynowie. W MOK odpowiedzialny za sprawy gospodarczo-techniczne, w szczególności w zakresie bieżącej obsługi i konserwacji urządzeń akustycznych.

3. Formy i zakres dotychczasowej działalności

Formy i zakres działalności MOK w decydującym stopniu uwarunkowane są możliwościami finansowymi placówki. Od początku istnienia Ośrodka Kultury zarówno formy, jak i przedmiotowy zakres jego działalności ulegały przemianom z wyraźną tendencją do zwiększania różnorodności propozycji i działań oraz rozszerzania pola aktywności kulturalnej i edukacyjnej.

Zróżnicowana co do form i zakresu działalność MOK znajduje wyraz zarówno w wielości, jak i tematycznym ukierunkowaniu cyklicznych imprez organizowanych przez MOK. Najważniejsze imprezy inicjowane, koordynowane i realizowane przez Miejski Ośrodek Kultury w Dynowie to:

- Dynowski regionalny Konkurs Kolęd i Pastorałek – 20 edycji.
- Koncerty Noworoczne – 7 edycji.
- Podkarpacka Tęcza – 15 edycji.
- SZPAK – Szkolne Prezentacje Kulturalno-Oświatowe – 20 edycji.
- Pogórzańska Nuta – Przegląd Kapel, Śpiewaków i Instrumentalistów Ludowych, w ramach eliminacji do festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu n/Wisłą – 37 edycji.
- Dni Pogorza Dynowskiego – 50 edycji.

- Spektakle plenerowe – m.in. w roku 2015 Dynowskie Wesele oraz w 2016 r. Dynowskie Sobótki – „Zmowa ognia i wody dla miłości” – 13 edycji.
- Dynowskie Święto Plonów – 16 edycji.
- Dynowska Jesień Teatralna – 10 edycji.
- Wigilia Miejska – 9 spotkań.

4. Grupy docelowe

Miejski Ośrodek Kultury w Dynowie działając w stolicy Pogórza Dynowskiego kierował (i nadal kieruje) swoje propozycje artystyczne, kulturalne i oświatowe nie tylko do mieszkańców miasta, ale także do mieszkańców ościennych gmin. Bazą życia kulturalnego są działające w mieście i tzw. terenie zespoły i organizacje pozarządowe oraz stowarzyszenia. Każda forma działalności, która wynikała z zapotrzebowania różnych środowisk była sygnałem do przygotowania propozycji działania i rozwijania zainteresowań różnych grup wiekowych. MOK w Dynowie działał (i działa) na bazie szkół, instytucji, stowarzyszeń i organizacji, z którymi podejmuje wszystkie działania kulturalne i artystyczne, będąc ich współorganizatorem.

II. Aktualna działalność

1. Formy, zakres, intensywność, grupy docelowe

Nakreślony ogólnie przedmiotowy zakres działalności MOK w Dynowie jest bardzo szeroki i obejmuje: rozpoznanie i rozbudzanie potrzeb i zainteresowań kulturalnych mieszkańców miasta Dynowa, tworzenie, ochronę i udostępnianie różnorodnych wartości i dóbr kultury, organizowanie uczestnictwa w kulturze poprzez rozwój amatorskiego ruchu artystycznego, kultury ludowej oraz zainteresowań wiedzą i sztuką. MOK jest instytucją działającą w obrębie placówek kulturalnych, oświatowych i sportowych Dynowa. Prowadzi działalność w zakresie animacji życia kulturalnego głównie na terenie miasta. Ośrodek w szczególności świadczy usługi w zakresie:

- upowszechniania wiedzy i sztuki,
- nadzoru i koordynacji amatorskiego ruchu artystycznego,
- organizowania imprez rekreacyjnych i turystycznych.

Ważną formą działalności MOK jest aktywność w zakresie pozyskiwania środków w ramach projektów ministerialnych. Ma ona podstawowe znaczenie i warunkuje możliwości innych – już ściśle artystycznych, kulturalnych i edukacyjnych – form działalności. Na podkreślenie zasługuje fakt wysokiej skuteczności starań MOK o fundusze ministerialne. Corocznie MOK aplikuje z powodzeniem o środki w ramach kilku projektów MKiDN oraz innych podmiotów np. Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, Fundacji ORANGE. MOK uzyskał m.in. 130 tys. złotych na poprawę swojej infrastruktury (wyremontowanie pomieszczeń na poddaszu obecnej siedziby) i zakup sprzętu multimedialnego i fotograficznego. MOK regularnie, drogą konkursów, uzyskuje wsparcie MKiDN dla rozwijania swojej ważnej formy działalności jaką są plenerowe widowiska performatywne np. z dużym rozmachem i przy zaangażowaniu licznych środowisk i grup zrealizowane w 2015 roku „Pogórzańskie Wesele” a w 2016 roku „Sobótki”.

Duży nacisk w działalności MOK położony jest na prowadzenie edukacji teatralnej. Jest to wartościowa forma działalności dla której MOK uzyskuje wsparcie m.in. z funduszy Instytutu Teatralnego. Ta forma działalności pozwala zaktywizować przedstawicieli praktycznie wszystkich środowisk i grup mieszkańców – od młodzieży począwszy, a na seniorach skończywszy. Ma niezaprzeczalne walory edukacyjne, integracyjne i wychowawcze. Zapoznaje z wartościami, tradycjami, zwyczajami, uwrażliwia na piękno i sztukę w różnych - także ludowych, tradycyjnych – jej przejawach i postaciach. Rozbudza zainteresowania młodzieży i jest przekazywaniem kulturowych treści między pokoleniami.

Kolejna forma działalności to rozwijanie edukacji medialnej, a szczególnie filmowej i fotograficznej. To szeroki zakres działań i propozycji skierowany głównie do młodzieży, ale także do seniorów. W ramach tej formy działań funkcjonuje m.in. Akademia Filmowa umożliwiająca wszystkim chętnym rozwijanie filmowych zainteresowań i umiejętności poprzez samodzielną realizację filmów fabularnych i dokumentalnych. Innym przykładem z zakresu edukacji medialnej jest realizacja projektu „Spacery teatralne po Dynowie”, który jest dobrym sposobem na budowanie tożsamości i poczucia więzi z miejscem zamieszkania, poznawania jego historii i tradycji. W ostatnim roku zespoły działające pod patronatem MOK w Dynowie uczestniczyły m.in. w Ogólnopolskiej Biesiadzie Teatralnej w Horyńcu, w Ogólnopolskim Przeglądzie Kabaretów w Sycowie, w Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu n/Wisłą, w Ogólnopolskich Spotkaniach Rodzin Muzykujących w Zgorzelcu.

Aktualne formy i zakres działalności MOK obejmują kilkanaście sfer, w których realizowane są podstawowe zadania placówki. Najważniejsze zakresy przedmiotowe i formy działalności MOK to:

- organizowanie różnorodnych form edukacji kulturalnej i wychowania przez sztukę,
- stwarzanie warunków dla amatorskiego oraz profesjonalnego ruchu artystycznego, kół i klubów zainteresowań, sekcji, zespołów i innych,

- prowadzenie impresariatu artystycznego,
- wspomaganie merytoryczne i finansowe amatorskich zespołów, kół zainteresowań działających na terenie miasta Dynowa,
- organizacja spektakli, koncertów, festiwali, wystaw, odczytów, imprez artystycznych, rozrywkowych, turystycznych i innych,
- działalność instruktazowo- metodyczna,
- prowadzenie działalności wydawniczej i promocyjnej,
- prowadzenie kursów języków obcych,
- koordynacja działalności na terenie Dynowa w zakresie organizacji imprez kulturalnych,
- współdziałanie z instytucjami, organizacjami społecznymi oraz stowarzyszeniami w zakresie rozwijania i zaspokajania potrzeb edukacyjnych i kulturalnych społeczeństwa,
- organizacja działalności rozrywkowo-rekreacyjnej,
- prowadzenie współpracy kulturalnej z zagranicą,
- prowadzenie usług związanych z obsługą kulturalną imprez,
- działalność reklamowa, promocyjna Dynowa.

Katalog dobrych praktyk w aktualnej działalności MOK w Dynowie jest w dużym stopniu tożsamy z zakresem i intensywnością aktywności animacyjnej Anety Pepaś-Skowron pełniącej funkcję dyrektora placówki od 2011 roku. Obejmuje on następujące sfery działań:

- pracę nad nową wizją instytucji,
- docieranie do nowych grup docelowych mieszkańców,
- przystosowanie starego strychu instytucji do działań edukacyjnych,
- wyposażenie nowych sal i pracowni
- działalność nowych pracowni: multimedialnej, plastycznej, witrażu,
- początek nowych inicjatyw kulturalnych i społecznych w ramach programu „Dom Kultury+ inicjatywy lokalne”,
- zainicjowanie nowych wydarzeń kulturalnych we współpracy z mieszkańcami Dynowa, m.in. *Mini Rock Fest, Weterani Szos, Spacerzy Fotograficzne po Dynowie*, konkurs *Ludzie z pasją*,
- wystawy i spotkania w pracowniach na „strychu”,
- działalność młodzieży wokół instytucji m.in. w ramach programu *Równać szanse*,
- nowe działania stowarzyszenia DeNowo we współpracy z MOK, m.in. projekt „Tango” finansowany z Funduszu Wyszehradzkiego; projekt „Miejsca zapomniane – historie odzyskane” realizowany w ramach programu Fundacji Orange,
- organizacja imprez: „Wiosna motocyklowa” i „Piknik motocyklowy”,
- organizacja imprez: „Dynowska zadyszka” i „Dynówka”,

- objęcie patronatem przez MOK orkiestry dętej (ponad 100 lat działalności),
- coroczne premiery Zespołu Teatralnego TG Sokół (ponad 100 lat działalności),
- objęcie patronatem przez MOK dynowskiego chóru „Akord”,
- wspieranie działalności i włączanie w organizowane przedsięwzięcia kulturalne kapel ludowych: „Dynowianie” – dorośli 15 lat działalności, „Pogórzanie” – dzieci 4 lata działalności,
- wspieranie działalności i włączanie w organizowane przedsięwzięcia kulturalne kabaretu „Nasz” – 15 lat działalności,
- prowadzenie dziecięcych zespołów tanecznych (3 grupy),
- prowadzenie zajęć plastycznych dla dzieci i młodzieży.

Spośród bogatego i różnorodnego zestawu dobrych praktyk działalności MOK w Dynowie na szczególną uwagę, ze względu na swoją wartość edukacyjną, artystyczną i społeczną, zasługują następujące inicjatywy:

- Opracowanie w formie elektronicznej katalogu „Księga inspiracji” jako jednego z efektów projektu „Tam gdzie jeszcze pieją koguty – etnoperformans weselny” zakończonego 30 września 2015 roku. Katalog przedstawia etapy tworzenia widowiska teatralnego w oparciu o badania. Jest cenną pomocą dla wszystkich tych, którzy poszukują nowych inspiracji i sposobów działań w swoich społecznościach lokalnych. Relacjonuje doświadczenia pracy metodą etnografii performatywnej oraz rezultaty łączenia badań i teatru. Ponadto niesie pozytywny przekaz o tym jak ogromną radość sprawia działanie grupowe, którego efektem jest przyjaźń, nowe relacje społeczne oraz wiedza jak być odpowiedzialnym za miejsce, w którym się żyje.
- W ramach programu „Dom Kultury + Inicjatywy Lokalne” , wspieranego przez Narodowe Centrum Kultury, MOK przygotował pomysł na to, jak w krótkim czasie uzyskać wiedzę na temat potrzeb różnych grup mieszkańców, ich marzeń związanych z Dynowem, problemów utrudniających podejmowanie inicjatyw. Pomysł był prosty – zaprosić mieszkańców do rozmowy w kilku grupach reprezentatywnych dla 6 tysięcznego podkarpackiego miasteczka, a mianowicie kobiet, pracowników instytucji, seniorów, młodzieży, bezrobotnych oraz organizacji pozarządowych. Przeprowadzono cykl spotkań z przedstawicielami wyżej wymienionych grup. Na podstawie odbytych rozmów przygotowano dla mieszkańców dokument, który stanowił podsumowanie całości przeprowadzonej diagnozy.
- Przeprowadzenie konkursu na inicjatywy mieszkańców w ramach programu „Dom Kultury + Inicjatywy Mieszkańców”, finansowanego przez MOK w Dynowie z funduszy NCN (2013 r.). W wyniku konkursu dofinansowano 7 inicjatyw zgłoszonych przez mieszkańców:

1. „Żywa altana” – warsztaty wikliniarskie dla mieszkańców, których efektem jest żywa altana ustawiona w pobliżu rzeki San.
 2. „Pozostaniemy młodymi, dokąd będziemy się uczyć” – projekt aktywizujący słuchaczy Uniwersytetu Złotej Jesieni i emerytów niezrzeszonych zakładający przeprowadzenie cyklu spotkań i wykładów dla grupy 40 osób.
 3. „Dynowianie – ich pasje i otoczenie” – utworzenie serwisu internetowego gromadzącego informacje o ciekawych ludziach i ich pasjach oraz o otoczeniu Dynowa.
 4. „Dynów w starych fotografiach i współczesnych odsłonach” – projekt zakładający powstanie dwóch witryn (podstron) przeznaczonych do publikacji na stronach Urzędu Miasta w Dynowie – jednej („Pogórze Travel”), dokumentującej najatrakcyjniejsze miejsca turystyczne Pogórza Dynowskiego; drugiej („Miejsca zapomniane – historie odzyskane”), prezentującej Dynów na starych fotografiach.
 5. „Teatralna garderoba dostępna dla wszystkich” – stworzenie wypożyczalni garderoby teatralnej na bazie zasobów magazynowych Zespołu Teatralnego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Dynowie.
 6. „Bizuteria witrażowa metodą Tiffany’ego” – przeprowadzenie specjalistycznych warsztatów bizuterii witrażowej metodą Tiffany’ego.
 7. „Kochamy Dynowinkę” – warsztaty dziennikarskie dla młodzieży oraz dla członków zespołu redakcyjnego lokalnego miesięcznika „Dynowinka”.
- Spacery Fotograficzne po Dynowie – drugi etap realizacji projektu „Dom Kultury + Inicjatywy Lokalne” – polegający na poszukiwaniu pomysłów na inicjatywy poprzez badanie w działaniu – uczestnicy projektu „wprawili się w ruch” i wyruszyli pieszo na odkrywanie Dynowa i jego okolic. Przedsięwzięcie było proste z założenia i w praktyce: zaprosić mieszkańców na fotograficzne spacery po Dynowie pod hasłem „Pokaż mi Dynów, a w nim siebie”. Inicjatywa okazała się interesująca dla wszystkich czyli dla MOK jako partnera w działaniu i dla tych, którzy poświęcili swój czas i opowiedzieli swoje historie 3 fotografikom. W ten sposób fala pomysłów na działanie osiągnęła punkt kulminacyjny. Efektem owych fotograficznych spacerów jest folder, który stał się inspiracją do kolejnych rozmów o mieszkańcach Dynowa i o pomysłach na ciekawe inicjatywy, które można wspólnie przeprowadzić w mieście.
 - Opracowanie katalogu „Inicjatywy lokalne” stanowiącego podsumowanie 7 inicjatyw realizowanych w Dynowie w ramach programu „Dom Kultury+ Inicjatywy Lokalne”, stanowiącego udaną próbę budowania nowej jakości kontaktów instytucji kultury z mieszkańcami Dynowa.
 - Realizacja projektu „Lato w teatrze” Instytutu Teatralnego im. Z. Raszewskiego, finansowanego ze środków MNiDN. Program adresowany do teatrów, samorządowych instytucji kultury oraz organizacji pozarządowych – ośrodków, które w okresie letnich

wakacji szkolnych chciałyby zorganizować warsztaty teatralne dla dzieci i młodzieży zakończone spektaklem – 2015 rok.

- Realizacja projektu „Pollywood Story: Akademia Filmowa dla Seniorów i Młodzieży” - 2015 rok, dofinansowanego przez MKiDN w ramach programu: Edukacja medialna i informacyjna. Projekt edukacyjny zakładający realizację 2 celów: (1) umożliwienie seniorom nauki obsługi komputera i Internetu, (2) współpraca z młodymi ludźmi przy realizacji produkcji filmowej, która pomoże stworzyć seniorom nowe „ścieżki komunikacyjne” między tymi odległymi od siebie wiekowo pokoleniami. Tworzenie krótkich etiud dokumentalnych o seniorach skłoni młodych ludzi do bliższego poznania ich codziennego życia.

- Realizacja projektu „Tam, gdzie jeszcze pieją koguty” (2015): etnoperformans weselny, dofinansowanego przez MKiDN w ramach programu: Kultura ludowa i tradycja. Projekt to inicjatywa dokumentująca proces zmiany obrzędu weselnego na przestrzeni 100 lat, mająca na celu zaobserwować, udokumentować, a także przedstawić w formie etnoperformansu (widowiska w plenerze) zmiany jakie zachodziły w obrzędzie weselnym na przestrzeni lat 1915-2015 na terenie krain Pogórza Dynowskiego (woj. podkarpackie). Do tego celu zastosowano metodę badań określaną jako etnografia performatywna, która ma charakter aktywizujący. Zastosowano również inne metody zbierania danych – m.in. badania terenowe, historie mówione, wywiady narracyjne, wywiady grupowe, obserwację uczestniczącą.

Ważnym celem projektu było również podtrzymanie zanikających elementów kultury tradycyjnej przejawiających się w obrzędzie weselnym poprzez działania z młodzieżą i seniorami (integracja międzypokoleniowa w ramach pracowni Laboratorium Podkarpackiej Tradycji) oraz jego popularyzację. Materiały uzyskane podczas realizacji projektu posłużyły m.in. jako innowacyjny materiał dydaktyczny wykorzystywany na zajęciach z historii, języka polskiego, edukacji regionalnej, wiedzy o kulturze. W trakcie realizacji projektu młodzież prowadziła bloga „Doniesienia z badań”, gdzie z udziałem zaproszonych etnografów dzieliła się swoimi narracjami, notatkami z badań terenowych oraz refleksjami. Spisano i opublikowano na blogu również przyśpiewki weselne. Inspiracją do tego typu działań była bogata tradycja badań Oskara Kolberga. W końcowym etapie projektu jego uczestnicy przedstawili swoją „Księgę inspiracji badacza” w postaci katalogu online. Do pracy graficznej nad księgą zostały wykorzystane rzeczywiste materiały zgromadzone podczas procesu badawczego i działań. Kolejnym efektem badań i działań był film z realizacji performansu oraz dokument ukazujący najważniejsze etapy projektu.

Do dobrych praktyk Miejskiego Ośrodka Kultury w Dynowie należy zaliczyć także cykliczne imprezy ze względu na ich aktywizujący, integrujący i edukacyjny charakter. Najważniejsze tego typu imprezy to:

- „Dynowska Jesień Teatralna” – inicjatywa grupy miłośników sztuki teatralnej pragnących uczynić Dynów miejscem konkursów, przeglądów, dobrych teatrów niezawodowych;
- „Pogórzańska Nuta” – Przegląd Kapel, Śpiewaków i Instrumentalistów Ludowych w ramach eliminacji do Ogólnopolskiego Festiwalu w Kazimierzu n/Wisłą;
- „Dni Pogórza Dynowskiego” – największa impreza interdyscyplinarna, form dla wielu działań kulturalno-społecznych mieszkańców Dynowa i całej pogórzańskiej krainy;
- Konkurs Kolęd i Pastorałek – organizowany corocznie z myślą o młodzieży, odbywający się w następujących kategoriach:
 - (I) gimnazjum – soliści
gimnazjum – zespoły instrumentalno-wokalne;
 - (II) szkoły średnie – soliści
szkoły średnie – zespoły instrumentalno-wokalne.
- „Ludzie i Miejsca Pogórza Dynowskiego” – konkurs, którego celem jest zainspirowanie jak największej liczby osób bez względu na wiek do twórczego myślenia o Pogórzu Dynowskim poprzez zachęcenie ich do artystycznej wypowiedzi w formie:
 - krótkich reportaży filmowych (dokument),
 - reportaży fotograficznych z komentarzem (projekcje multimedialne),
 - reportaży dziennikarskich (tekst odpowiednio zredagowany z elementami fotografii) opowiadających w sposób nieszablonowy o życiu, pasjach i przygodach ludzi zamieszkujących teren Pogórza Dynowskiego oraz miejscach znanych i nieznanych tej części regionu podkarpackiego.

Najciekawsze spośród nadesłanych na konkurs prac wykorzystywane są w kampaniach promujących Pogórze Dynowskie w formie wystaw, prezentacji oraz publikacji na stronach internetowych.
- Dynowski Konkurs Poezji – dla uczniów gimnazjów i szkół średnich; celem konkursu jest:
 - krzewienie i doskonalenie kultury języka polskiego,
 - popularyzacja poezji,
 - rozwijanie uzdolnień artystycznych uczniów.
- Konkurs Piosenki Turystycznej.
- Kiermasz „Pogórzańskie Klimaty” .

Ważną sferą dobrych praktyk MOK są działania z zakresu edukacji muzycznej i szeroko rozumianego umuzykalniania mieszkańców Dynowa i okolic. Te dobre praktyki realizowane są przez prowadzenie ogniska muzycznego w klasach: skrzypiec, keyboardu, fletu, gitary, perkusji. Bardziej zaawansowane i zinstytucjonalizowane formy dobrych praktyk to działalność: Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej, Zespołu tańca FIX, Kapeli Ludowej „Dynowianie”, Kapeli Podwórkowej TONKO, Zespołu Bocca Dela Verita.

Warto podkreślić, że pomimo szerokiego zakresu treści i form aktualnej działalności MOK samoocena skuteczności tych działań wyrażona przez dyrektorkę placówki jest nacechowana realizmem i powściągliwością. Świadczy to dobrze o postrzeganiu roli domu kultury w lokalnym środowisku i o świadomości skali odpowiedzialności i zadań stojących przed placówką. Taka postawa daleka jest od nadmiernego optymizmu i popadania w samozadowolenie. Dyrektorka oceniła skuteczność działań MOK na 60% , wskazując sfery aktywności, które ją satysfakcjonują, jak i te, w których są widoczne pewne braki i niedociągnięcia. Skuteczność działań jest w dużym stopniu funkcją możliwości finansowych placówki, a te są mniejsze niż oczekiwania i potrzeby. To motywuje do starań o środki z programów i funduszy krajowych. W tym przypadku skuteczność MOK jest wysoka. Aktywność aplikacyjna i projektowa jest duża – MOK przygotowuje wiele projektów i w większości przypadków otrzymuje fundusze, o które podejmuje starania. Jest beneficjentem wielu programów. Spektakularnym przykładem jest realizacja projektu „Lato w teatrze”, na które regularnie MOK otrzymuje wsparcie z Instytutu Teatralnego i MKiDN. Pozyskiwanie funduszy na realizację dużych przedsięwzięć, czyli widowisk plenerowych jak np. „Sobótki i „Wesele”, procentuje zaangażowaniem mieszkańców w kolejne przedsięwzięcia, podnosi motywację do działań i inspirowanie do poszukiwania kolejnych pomysłów.

Miejski Ośrodek Kultury w Dynowie swoją ofertę kulturalną i edukacyjną adresuje do wszystkich mieszkańców Dynowa i okolic. **Grupy docelowe** to dorośli mieszkańcy, dzieci i młodzież a także seniorzy. Do każdej grupy skierowane są odpowiednio sprofilowane propozycje działań, uwzględniające potrzeby, możliwości i aspiracje przedstawicieli poszczególnych grup docelowych.

Swoją ofertę , jak zaznaczono wyżej, MOK kieruje do wszystkich kategorii mieszkańców Dynowa i okolic, ale przedmiotem szczególnego zainteresowania i adresatem wielu działań inicjatyw placówki są dwie grupy docelowe, tj. młodzież oraz seniorzy. Młodzież jako grupa docelowa jest szczególnie ważna ze względu na wagę i dalekosiężne znaczenie wychowawcze oddziaływań z zakresu edukacji kulturalnej. W tym wypadku chodzi bowiem o kształtowanie odpowiednich postaw i wrażliwości na wartości i przeżycia estetyczne związane zarówno z odbiorem, jak i tworzeniem dzieł szeroko rozumianej kultury i sztuki. Włączanie młodzieży w szeroki zakres działań MOK kształtuje afirmatywne i partycypacyjne nastawienie wobec rzeczywistości, uczy współdziałania, uwrażliwia na wartości związane z kulturą i sztuką, rozbudza zainteresowania i ukryte talenty. Sprzyja wytwarzaniu

wewnętrznego zapotrzebowania na obcowanie ze sztuką. Przykładem działań adresowanych do młodzieży jest polsko-ukraiński program wymiany młodzieży a także realizowany przez 3 kolejne lata z Polsko-Amerykańską Fundacją Wolności program „Dać Szansę”.

Seniorzy są ważną grupą docelową m.in. ze względu na fakt, że stanowią kategorię społeczną najbardziej zaniedbaną i pomijaną w edukacji kulturowej. W tej grupie, wbrew pozorom i rozpowszechnionym stereotypom, drzemie duży potencjał twórczy. Ponadto seniorzy chętnie dzielą się swoją wiedzą na temat zwyczajów, obyczajów, różnych obrzędów składających się na dziedzictwo lokalnej kultury ludowej. Dzięki nim elementy tej kultury są przekazywane następnym pokoleniom i utrwalane w różnej formie. Objęcie odpowiednio ukierunkowanymi oddziaływaniami MOK z jednej strony młodzieży, a z drugiej seniorów tworzy swego rodzaju „most pokoleniowy”, zapewnia kulturową ciągłość, tożsamość i integrację lokalnej społeczności.

2. Aktualni pracownicy

Pani Aneta Pepaś-Skowron – od 2011 roku – nadal dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Dynowie. W latach 1996-2001 studia magisterskie na kierunku animator i menedżer kultury, Wydział Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie. W latach 2003-2011 asystent w Zakładzie Pedagogiki Kultury UMCS w Lublinie. Od 2008 roku członek i menedżer/ animator Stowarzyszenia De-Novo z Dynowa. Absolwentka VIII edycji Szkoły Liderów Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności (2011r.-2012r.). Koordynatorka prac nad projektem monitoringu i ewaluacji w ramach starań Lublina o tytuł Europejskiej stolicy kultury (2010r. – 2011r.). Reprezentantka społeczności dynowskiej „żywa księga” wraz z Tymoteuszem Cichoniem i Mariolą Kaczor w wydarzeniu „Rzeczpospolita lokalna. Sejm społeczników, bojowników i ekspertów” – organizowane przez Krajowy Ośrodek Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL (2012 r.). Uczestniczka ogólnopolskiej giełdy projektów NCK (prezentacja działań animacyjnych związanych ze sztuką na przykładzie widowiska plenerowego „Sen Nocny Letniej” – 2013r.). Uczestniczka NIE Kongresu Animatorów Kultury w Warszawie w 2014r. Uczestniczka ogólnopolskiej giełdy projektów NCK „Historia i Animacja” (prezentacja projektu pt. „Miejsca zapomniane, historie odzyskane” finansowanego przez Fundację Orange).

Koordynatorka i współorganizatorka wielu projektów:

- półkolonie teatralne i warsztaty artystyczne dla dzieci i młodzieży w Dynowie w ramach Programu „Lato w Teatrze” Instytutu Teatralnego im. Z. Raszewskiego (w latach 2010-2014) oraz od 2008 roku spektakli plenerowych Stowarzyszenia De-Novo;

- projekt „Zblazowanie. Stop. Roztańczenie Start Dynów” (2011r.) w ramach programu „Równać szanse” oraz opiekun grupy młodzieży, która samodzielnie realizowała projekt „Kultura i Natura – Odlot” w ramach kolejnej edycji programu „Równać Szanse” w 2013r.;
- współtwórczyni Partnerstwa na rzecz Rozwoju Pogórza Dynowskiego wraz z kilkunastoma podmiotami z Dynowa w ramach współpracy z rzeszowskim ośrodkiem EFS (spotkania, projekty);
- pomysłodawca diagnozy potrzeb społeczności lokalnej w ramach programu „Dom Kultury+ Inicjatywy Lokalne” (2013 r.) Narodowego Centrum Kultury realizowanego przez MOK m.in. spacerów fotograficznych po Dynowie;
- współorganizator projektu: „Miejsca zapomniane – historie odzyskane” realizowanego przez Stowarzyszenie De-Novo we współpracy z MOK Dynów w ramach programu Akademii Orange w 2014 r.;
- koordynator projektów w ramach programu NCK „Polsko-Ukraińska Wymiana Młodzieży” w 2014 i 2015 roku organizowanych przez MOK w Dynowie;
- koordynator projektu i autorka koncepcji badawczej w inicjatywie „Tam, gdzie jeszcze pieją koguty – etnoperformans weselny”, projekt dofinansowany przez MKiDN i MOK w Dynowie w 2015 roku;
- pomysłodawca i autor koncepcji działań w projekcie „Pollywood story – Akademia Filmowa dla seniorów”, projekt dofinansowany przez MKiDN i przez MOK w Dynowie w 2015 roku;
- autorka koncepcji badań w ramach programu „Kultura – warto działać wspólnie” realizowanego przez MOK w Dynowie w 2015 roku, cz. 1: badanie potrzeb kulturalnych mieszkańców Dynowa zrzeszonych w organizacjach pozarządowych.

Pani Grażyna Malawska w latach 1979-2009 dyrektor Ośrodka Kultury w Dynowie, pedagog kulturalno-oświatowy i instruktor. Pani Malawska prowadzi szeroką działalność między innymi jako koordynator cyklicznych działań kulturalnych (np. „Pogórzańska Nuta”). Była też współzałożycielem i członkiem chóru „Akord”, kapeli „Dynowianie”, kabaretu „Nasz” oraz członkiem dynowskiego teatru. Inicjowała wiele imprez kulturalnych, artystycznych i edukacyjnych na terenie miasta Dynowa.

Pani Barbara Porzutek – prowadzi obsługę księgową MOK. Jednocześnie jest zatrudniona na ½ etatu jako bibliotekarka w Miejskiej Bibliotece Publicznej z siedzibą w Dynowie.

Pan Stanisław Karnas – wieloletni pracownik administracyjny MOK. Do 2000 roku operator kina „Oświata” w Dynowie. W MOK odpowiedzialny za sprawy gospodarczo-techniczne, w szczególności w zakresie bieżącej obsługi i konserwacji urządzeń akustycznych.

3. Współpraca instytucjonalna

Miejski Ośrodek Kultury w Dynowie prowadzi swoją działalność realizując zadania statutowe przy pomocy lub na zasadzie współpracy ze stowarzyszeniami i organizacjami społeczno-kulturalnymi, instytucjami i placówkami oświatowymi, zawodowymi instytucjami artystycznymi oraz instytucjami i organizacjami sportowo-turystycznymi. Przykładem współpracy MOK z organizacjami pozarządowymi działającymi w Dynowie jest włączenie ich w realizację programu „Dom Kultury + Inicjatywy Lokalne” . Przedstawiciele organizacji pozarządowych wzięli udział jako eksperci w przygotowaniu diagnozy potrzeb, problemów i aspiracji mieszkańców Dynowa. Reprezentanci organizacji pozarządowych podczas spotkań odpowiadali na pytania, które odnosiły się do sfery ich działalności i wynikających z tego refleksji, rekomendacji, wniosków, pomysłów na działanie. W spotkaniach i dyskusjach o charakterze diagnostycznym zaangażowani byli przedstawiciele następujących dynowskich organizacji pozarządowych: Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Związku Emerytów i Rencistów, Klubu sportowego „Dynovia”, Stowarzyszenia „Aktywny Dynów”, Stowarzyszenia De-Novo, Towarzystwa św. Brata Alberta, Towarzystwa Przyjaciół Dynowa. Rezultatem rozmów z ekspertami oraz przedstawicielami reprezentatywnych grup mieszkańców Dynowa był dokument podsumowujący diagnostyczne ustalenia i wskazujący najważniejsze potrzeby i problemy mieszkańców oraz zarysowujący program działań w ważnych dla mieszkańców sferach życia społecznego.

Dla efektywnej działalności MOK bardzo ważna jest współpraca z władzami samorządowymi. Formy i zakres tej współpracy podyktowane są bieżącymi potrzebami placówki. Ze strony gminnych władz samorządowych jest duże zrozumienie i otwartość na sugestie, propozycje i potrzeby domu kultury. Szczególnie istotnym wymiarem współpracy MOK z władzami samorządowymi jest finansowe partycypowanie przez nie w zgłaszanych przez MOK projektach. Władze gminy – co w wywiadzie pogłębionym podkreślała dyrektorka placówki – zawsze chętnie, w miarę możliwości budżetowych, uzupełniają wkład własny MOK wymagany w procedurach projektowych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że relacje dyrekcji MOK z władzami gminy (burmistrzem i urzędnikami różnych wydziałów) mają charakter bezpośredni, pozbawione są biurokratycznych barier i nacechowane życzliwością i zrozumieniem. Poza wsparciem finansowym władze gminy wspomagają MOK w formie świadczenia różnego rodzaju usług i form pomocy bezpośredniej np. w postaci prac porządkowych i techniczno-zabezpieczających, takich jak: uprzątnięcie terenu i wywóz śmieci po

impresach plenerowych, wykoszenie trawy, udostępnienie, w miarę możliwości środków transportu itp. Takie pozafinansowe formy pomocy są dla MOK bardzo ważne, przy czym są świadczone przez służby i struktury organizacyjne podległe władzom samorządowym bez zbędnych formalnych procedur, mają charakter naturalnej reakcji na bieżące potrzeby i wynikają z poczucia nadrzędności wspólnego dobra lokalnej społeczności. Współpraca z władzami samorządowymi, w tym, z gminnymi radnymi ma też istotny walor integracyjny, sprzyja budowaniu poczucia wspólnoty, uruchamia wiele sytuacji społecznych, tworzy wzory współdziałania i wzmacnia więź społeczną. Dobrym przykładem współpracy jest – opisany przez dyrektorkę MOK w wywiadzie pogłębionym – udział niektórych radnych prowadzących własną działalność gospodarczą w realizacji widowisk plenerowych „Sobótki” oraz „Pogórzańskie wesele”. Radni chętnie włączyli się w działania MOK, oferując nieodpłatnie pomoc i materiały (np. drewno do zbudowania scenografii) niezbędne do realizacji widowisk. Taka spontaniczna i bezinteresowna pomoc to przejaw poczucia wspólnoty i uznania ważności i potrzeby realizacji zamierzonych celów dla dobra lokalnej społeczności.

Należy również odnotować fakt dobrej i obopólnie korzystnej współpracy MOK z miejscowymi szkołami. Ta współpraca jest dużym ułatwieniem w działalności MOK, który boryka się z poważnymi trudnościami lokalowymi. Szkoły zapewniają dobre warunki lokalowe w postaci pomieszczeń w których odbywają się zajęcia (m.in. taneczne). Pozwala to MOK prowadzić szeroką działalność, mimo wspomnianych ograniczeń lokalowych. Dzięki współpracy ze szkołami MOK może realizować swoje cele statutowe, szczególnie w zakresie animacji i edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży. Dyrektorka placówki w wywiadzie pogłębionym podkreśliła wysoką jakość i efektywność współpracy ze szkołami, które poza udostępnianiem sal włączają się również w przygotowania różnych przedsięwzięć kulturalnych (warsztaty, spotkania, widowiska plenerowe itp.) organizowanych przez MOK.

W szerszym wymiarze współpraca MOK z gminnymi władzami samorządowymi, a także ze stowarzyszeniami, organizacjami i innymi lokalnymi podmiotami to ważny element budowania kapitału społecznego całej wspólnoty mieszkańców oraz wzmacniania i rozszerzania sieci więzi i wzajemnych prospołecznych relacji.

MOK z największą częstotliwością i w najszerszym zakresie współpracuje z następującymi podmiotami: Urząd Miasta i Gminy Dynów, Stowarzyszeniem De-Novo, Towarzystwem „Sokół”, Nadleśnictwem Dynów, Dynowinką (lokalnym miesięcznikiem).

Prowadząc bieżącą działalność MOK współpracuje także z innymi organizacjami pozarządowymi, stowarzyszeniami, zespołami artystycznymi i komitetami osiedlowymi. Wśród tych zróżnicowanych podmiotów należy wymienić:

- chór AKORD,

- Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Dynowie (Zespół Teatralny, Uniwersytet Złotej Jesieni, Sekcje sportowe),
- Kapela TOŃKO,
- Stowarzyszenie Przyjaciół Zespołu Szkół Zawodowych w Dynowie,
- Dynowskie Koło Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta (organizacja pożytku publicznego),
- Kapela „Dynowianie”,
- Młodzieżowa Kapela Ludowa „Pogórzanie”,
- Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego,
- Towarzystwo Przyjaciół Dynowa,
- Ochotnicza Straż Pożarna Dynów,
- Komitety osiedlowe,
- portal regionalny Galicjusz.pl

4. Sukcesy i porażki (mocne i słabe strony)

W działalności MOK można odnotować sukcesy jak i porażki. Tych pierwszych jest znacznie więcej niż drugich. Dyrektorka placówki w wywiadzie pogłębionym stwierdziła, że trudno jest jednoznacznie zdefiniować sukces, ponieważ można odnieść go do różnych sfer i poziomów działalności MOK. Bez wątplenia do sukcesów o podstawowym znaczeniu można zaliczyć poprawę infrastruktury placówki. Jego początkiem było wyremontowanie strychu budynku, w którym mieści się siedziba MOK ze środków uzyskanych z MKiND w ramach przygotowanego przez MOK projektu na poprawę infrastruktury domu kultury. Dysponując łączną kwotą 160 tys. złotych zaadoptowano strych na pracownie edukacyjne o różnym profilu. Ponadto zakupiono niezbędny sprzęt m.in. multimedialny i fotograficzny. Był to sukces nie tylko w wymiarze materialnym, ale także w wymiarze działań społecznych i budowania poczucia, że zespołowym wysiłkiem można osiągnąć zamierzone, trudne cele. Dyrektorka placówki w wywiadzie pogłębionym określiła to jako „ogromny sukces”, ponieważ mieszkańcy zrozumieli, że możliwość korzystania z nowych sal tworzy nową jakość i znacznie rozszerza zakres ich aktywności. Nabiera wręcz wymiaru, w odniesieniu do sfery kultury, skoku cywilizacyjnego w porównaniu ze stanem poprzednim, czyli praktycznie brakiem

jakichkolwiek sal i pracowni w MOK. Wszyscy zaangażowani w projekt poczuli fizycznie – jak to kreśliła dyrektorka MOK i zrozumieli, że bez takich projektów infrastrukturalnych i zakupów potrzebnego sprzętu nie można rozwijać działalności, że sukcesy w tej sferze muszą przekładać się na dalsze działania społeczne.

Sukcesem jest również przejęcie ośrodka rekreacji „Błękitny San”, który obecnie znajduje się pod administracją MOK. Poprawa stanu tego obiektu i dalsze inwestowanie w niego i przyległy teren rozszerza możliwości MOK m.in. w zakresie organizacji imprez plenerowych, w tym realizacji widowisk teatralnych.

Kolejny sukces, już w wymiarze działań *stricto* kulturalnych to realizacja cyklicznych plenerowych spektakli teatralnych, które w przeciągu kilkunastu lat na trwale wpisały się w lokalne kalendarium kulturalne, angażując wiele środowisk i grup mieszkańców. Spektakle są na bardzo wysokim poziomie, w ich realizacji pomagają artyści z polskich teatrów zapraszani przez MOK do wspólnych z mieszkańcami działań. W repertuarze teatralnych propozycji znajdują się pozycje adresowane do szerokiego kręgu odbiorców, a przy tym ambitne i często należące do klasyki dramatu. Wystawiano m.in. sztuki Szekspira, „Operę za Trzy Grosze”, „Skrzypka na dachu”, „Alicję w Krainie Czarów”. Duże zaangażowanie dzięki MOK społeczności Dynowa w działalność teatralną jest ewenementem na skalę krajową. To bez wątpienia sukces, na który pracowano kilkanaście lat. Jego oddziaływanie będzie zapewne długofalowe zwłaszcza w sferze postaw i kształtowania pozytywnych nastawień wobec sztuki oraz rozbudzania potrzeb kulturalnych.

Sukcesem działalności MOK jest zainicjowanie i kontynuowanie działań z zakresu edukacji muzycznej. Za sukces w tej sferze należy uznać m.in. uzyskanie funduszy z MKiDN na realizację projektu „Andrzej Sowa – mistrz tradycji”. W ramach projektu odbywają się spotkania młodych ludzi z muzykiem ludowym, członkiem lokalnego muzycznego rodu Sowów. Uczestnicy zapoznają się z tradycyjną muzyką ludową i uczą się pod okiem mistrza gry na instrumentach. Jest to bardzo dobry sposób na przekazywanie i podtrzymywanie lokalnej tradycji muzycznej. Temu celowi służy też współpraca MOK z kapelami ludowymi – jej zwiększający się zakres, a także nowe aktywizujące formy to również sukces domu kultury. Organizowane są warsztaty, spotkania, przeglądy kapel i śpiewaków ludowych. Dzięki temu tradycje muzyczne Dynowa i okolic żyją przybierając nowe formy. MOK skutecznie i z sukcesem wykorzystuje lokalne „zagłębienie muzyczne” – zachęca ludzi śpiewających i muzykujących do wspólnego spędzenia czasu w ramach realizacji różnych projektów i przedsięwzięć odwołujących się do lokalnych tradycji. Ma to także istotny walor integracyjny. Skuteczne skupianie mieszkańców wokół tworzenia i przeżywania treści kulturalnych i artystycznych bez wątpienia należy uznać za sukces.

Dużym sukcesem w wymiarze społecznym jest fakt, że coraz więcej mieszkańców angażuje się w działania kulturalne. Jest coraz więcej uczestników wydarzeń kulturalnych występujących nie

tylko w roli odbiorców, ale także twórców. Realizowane przedsięwzięcia zwłaszcza duże widowiska plenerowe z jednej strony przyciągają liczną publiczność, a z drugiej angażują wiele grup mieszkańców przygotowujących pod kierunkiem pracowników MOK i zaproszonych gości spektakle i widowiska.

Porażką w działalności MOK jest – zdaniem dyrektorki placówki – brak nowego budynku domu kultury. Przy czym trudno to uznać za porażkę we właściwym sensie tego słowa, gdyż w tym przypadku decydującą rolę odgrywają okoliczności zewnętrzne (brak środków finansowych w budżecie gminy na ten cel) tzn. trudności i ograniczenia obiektywne, na które MOK praktycznie nie ma wpływu. Mieszkańcy i dyrekcja MOK od lat zgłaszają potrzebę budowy (ewentualnie adaptacji jakiegoś budynku np. po likwidowanej szkole) nowego domu kultury.

Swego rodzaju porażką, która w jakimś stopniu jest konsekwencją braku nowej siedziby jest fakt, że wielu mieszkańców nawet nie wie gdzie znajduje się dom kultury. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że obecnie MOK dzieli budynek z Pogotowiem Ratunkowym. Identyfikację i lokalizację MOKu dodatkowo utrudnia fakt, że dom kultury „jest w wielu miejscach”, jak stwierdziła jego dyrektorka. Nie ma własnej Sali widowiskowej, więc różne imprezy, spektakle, spotkania, warsztaty itp., odbywają się w różnych miejscach m.in. w szkołach. Ma to w pewnym sensie, zdaniem dyrektorki, pewne plusy, bo działania kulturalne nie są w jednym miejscu, ale „rozpromieniają się”, w związku z tym są łatwiej dostępne, choć rzadziej identyfikowane z MOK jako ich organizatorem. Taka sytuacja jest np. z zajęciami tanecznymi prowadzonymi w szkole. Porażka ma zatem, jak stwierdziła dyrektorka, charakter wizerunkowy i jest konsekwencją braku środków na wybudowanie domu kultury z prawdziwego zdarzenia, który pełniłby także funkcję integracyjną i był jednoznacznie identyfikowany w przestrzeni miejskiej i społecznej. Za porażkę dyrektorka placówki uznała, że nie do wszystkich MOK jest w stanie dotrzeć ze swoją ofertą, szczególnie jeśli chodzi o tereny wiejskie.

5. Problemy i sposoby radzenia sobie z nimi

Największym problemem MOK w Dynowie jest brak nowego budynku domu kultury. Przez wiele lat nie udało się tego problemu rozwiązać z powodu braku środków w budżecie gminy na ten cel. Problem lokalowy ma wymiar podstawowego ograniczenia i bariery w działalności MOK. Temu problemowi próbuje się zaradzić na różne sposoby. Po pierwsze, dyrekcja MOK podjęła skuteczne działania, których rezultatem jest modernizacja obecnej siedziby poprzez adaptację poddasza budynku. Dzięki temu pozyskana przestrzeń, w której zlokalizowano salę i pracownie służące do prowadzenia różnych zajęć, m.in. z zakresu edukacji medialnej, plastycznej, muzycznej. Przystosowanie poddasza do potrzeb działalności MOK było możliwe dzięki środkom uzyskanym w ramach projektu na poprawę infrastruktury domu kultury, zgłoszonym do MKiDN.

Po drugie, próbując zaradzić problemom lokalowym MOK podjął się dzierżawy ośrodka rekreacyjnego „Błękitny San”. Rozszerzyło to możliwości domu kultury, szczególnie w zakresie organizacji imprez plenerowych. Na terenie przyległym do ośrodka „Błękitny San” odbywają się widowiska plenerowe i inne przedsięwzięcia kulturalne wymagające otwartej i odpowiednio przygotowanej przestrzeni. Ponadto, na działce wokół ośrodka odbywa się raz w tygodniu targ dynowski. Z tego tytułu MOK uzyskuje własne dochody. Jest to dobry sposób na poprawę sytuacji finansowej placówki, daje pewną niezależność i rozszerza możliwości działania.

Po trzecie, MOK czyni starania o przejęcie budynku po przeznaczonej do likwidacji jednej z dynowskich szkół podstawowych. W wyniku rozszerzania granic miasta nastąpi zamknięcie szkoły w przyległej wsi włączonej do miasta. Tę sytuację planuje wykorzystać dyrekcja MOK i wystąpić do władz gminy o zgodę na przeznaczenie budynku szkoły, po odpowiedniej modernizacji i adaptacji, na nową siedzibę domu kultury.

Problemem działalności MOK – jak wielu placówek kulturalnych w Polsce – jest też niedobór środków finansowych. Jest to bariera i poważne ograniczenie w rozwijaniu szerszej działalności. Z tym problemem MOK radzi sobie aplikując o środki w ramach programów ogólnopolskich. W tej sferze wykazuje się dużą aktywnością i skutecznością, uzyskując potrzebne środki m.in. z MKiDN, Instytutu Teatralnego, Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, Fundacji Orange.

6. Percepcja działań (przejawy informacji zwrotnej dotyczącej działalności instytucji, w tym medialne)

Percepcja działań MOK jest zróżnicowana. Można o niej mówić na poziomie lokalnym - samego Dynowa, na poziomie regionalnym – postrzeganie działań domu kultury w skali województwa oraz na poziomie ogólnopolskim.

Na poziomie lokalnym percepcja działań MOK jest – w ocenie dyrektorki placówki – raczej ograniczona. Nie wszyscy mieszkańcy wiedzą o działaniach MOK. Jeśli nawet uczestniczą w różnych imprezach i wydarzeniach, to nie zawsze kojarzą je z ich organizatorem, czyli MOK. Tak jest np. z dużym projektem ogólnopolskim realizowanym we współpracy z Instytutem Teatralnym – „Lato w Teatrze”, którego jedynym beneficjentem na Podkarpaciu jest MOK w Dynowie. Niewiele osób ma świadomość jak bardzo ważny jest to projekt. Zatem na poziomie lokalnym niektóre inicjatywy nie są należycie doceniane i brak jest ze strony lokalnej społeczności informacji zwrotnej na ich temat.

Na poziomie województwa – w opinii dyrektorki placówki – MOK jest dobrze postrzegany, a jego liczne działania są zauważane i odnotowywane w regionalnych mediach. MOK jest uważany za instytucję za sprawą której dużo się dzieje. Działalność placówki jest przedmiotem doniesień i

artykułów w prasie regionalnej np. Nowinach, Życiu Podkarpackim i innych tytułach. Działalnością MOK interesuje się też rzeszowski oddział TVP. Jednak jeśli chodzi o medialną informację zwrotną ze strony TVP Rzeszów, to jest pewien niedosyt, a nawet rozczarowanie. Materiały ukazujące się w regionalnej telewizji na temat wielu działalności MOK, np. wielogodzinnych widowisk plenerowych angażujących liczne grono mieszkańców, mają postać 1-2 minutowych migawek. Zarówno mieszkańcy, jak i pracownicy MOK są w takich przypadkach zawiedzeni. Oczekiwali by dłuższego programu np. półgodzinnego materiału na temat działalności MOK, chcieliby być bardziej widoczni w sferze medialnego przekazu, ponieważ mają przekonanie, że lokalne przedsięwzięcia kulturalne na to zasługują.

Na poziomie ogólnopolskim informacja zwrotna ze strony mediów na temat działań MOK ma miejsce w przypadku dużych projektów ogólnopolskich, których MOK jest beneficjentem. Tak jest np. z programem „Lato w teatrze”, który ma ogólnopolską obsługę medialną. O spektaklu „Księga Raju” w ramach programu „Lato w teatrze” w 2013 roku ukazał się materiał w programie informacyjnym „Teleexpres”. Sprawilo to osobom zaangażowanym w działania teatralne, a także wszystkim mieszkańcom Dynowa ogromną satysfakcję. Odebrano to jako docenienie lokalnych działań i przejaw zainteresowania nimi z uwagi na ich poziom i wartość artystyczną.

Z opinii wyrażanych przez dyrektorkę placówki wynika, że w sferze postrzegania działań MOK rola mediów jest nie do przecenienia. Z punktu widzenia motywacji do działań i satysfakcji odczuwanej z realizacji przedsięwzięć kulturalnych i artystycznych jest ona bardzo ważna. Zainteresowanie mediów jest często postrzegane jako miernik wartości propozycji kulturalnych przygotowanych wspólnym wysiłkiem MOK i lokalnej społeczności.

III. Plany na przyszłość

1. Planowane formy działalności, zakres i grupy docelowe

MOK ma zarysowany ambitny program na przyszłość. Jest on znacznie zróżnicowany co do treści i formy. Szczególną wagę w planowanych działaniach przywiązuje się do pracy z młodzieżą. Planuje się oprócz aktywność młodzieży na programach o charakterze ciągłym, takich które mają dłuższą perspektywę czasową. Ważnym pomysłem na przyszłość jest rozwijanie działań na zasadzie wolontariatu. Planuje się uruchomienie wolontariackiego programu pod nazwą SOS Kulturze. Trwałby on przez cały rok – młodzież zapoznawałaby się w formie warsztatów, szkoleń, spotkań z

działalnością domu kultury. Zostanie przygotowany przez dyrektorkę MOK projekt do MKiDN celem pozyskania środków na realizację tego pomysłu.

Kolejne planowane działania będą podjęte w ramach programu „Kultura – warto działać wspólnie”. Jest to program rozwijany od 2 lat. Jego ideą jest wypracowanie drogą konsultacji z mieszkańcami programu wspólnych działań. Na początku każdego roku (marcu) przeprowadzany jest sondaż ankietowy wśród mieszkańców na temat działalności MOK – jej pozytywnych i negatywnych aspektów, a także potrzeb, oczekiwań i propozycji mieszkańców. Wyniki sondażu są następnie przedmiotem podsumowującej dyskusji na specjalnym spotkaniu. Cały przebieg tych społecznych konsultacji i sformułowanych na ich podstawie wniosków jest przedmiotem publikacji w lokalnym miesięczniku „Dynowinka” i w Internecie. Formułowane są wnioski w postaci programu przyszłych działań. W ten sposób zrodził się np. pomysł na widowisko plenerowe pt. „Sobótka”. W planach jest dalsza intensyfikacja działań w ramach programu „Kultura – warto działać wspólnie”, podejmowanie nowych inicjatyw i modyfikacja już istniejących imprez cyklicznych np. „Dni Pogórza”. Program inicjatyw lokalnych w sferze kultury jest bardzo wartościowy, uruchamia miejscowy potencjał, integruje społeczność, rozwija umiejętność współpracy, daje satysfakcję z realizacji wspólnych pomysłów i zamierzeń.

W planach placówki jest również organizowanie szkoleń i warsztatów na temat pisania projektów, aby w ten sposób wyposażyć osoby aktywne w sferze kultury w umiejętność zdobywania środków na realizację własnych pomysłów. Uświadomić im konieczność działania w partnerstwie i podejmowania współpracy z różnymi podmiotami. Takie wyposażenie w odpowiednie narzędzia pozyskiwania publicznych środków jest bardzo ważne dla tworzenia podstaw oddolnych inicjatyw i zwiększania szans ich realizacji.

Kolejną sferą mocno obecną w planach MOK jest rozwijanie szeroko rozumianej działalności teatralnej. Chodzi m.in. o kontynuację dotychczasowych inicjatyw np. „Lato w teatrze”. Ważne jest również przygotowanie kolejnych plenerowych przedstawień i widowisk performatywnych. Konkretnym nowym pomysłem w sferze działań teatralnych jest powołanie w Dynowie Teatru Seniora. Jest to, w ocenie dyrektorki MOK, bardzo ważna inicjatywa, stwarzająca szansę na aktywizację osób starszych, na wykorzystanie ich potencjału twórczego, zasobu doświadczeń i wiedzy o lokalnych tradycjach. Grupa seniorów, m.in. chór „Akord”, już została włączona w realizację teatralnych przedsięwzięć – widowisk „Wesele” i „Sobótka”. Było to docenienie ich działań, rozbudziło oczekiwania i wolę działania w przyszłości. Teatr seniora mógłby w pełni rozwinąć możliwości drzemące w przedstawicielach tej, często pomijanej w działalności kulturalnej, grupy społecznej.

W sferze planów MOK jest też utworzenie stałej grupy teatralnej złożonej z młodzieży. Byłaby to forma edukacji kulturalnej dla młodzieży, element stałego programu MOK. Troską dyrekcji

MOK jest to, aby działania w przyszłości nie miały charakteru wyłącznie projektowego, krótkotrwałego, ale charakter ciągły, planowy. Ważne jest, aby odchodzić od modelu działań *ad hoc*, zadaniowego, które jest ważne, ale często wraz z zakończeniem projektu po prostu zanika. Pożądany, docelowy stan to pełne wykorzystanie możliwości MOK, stała obecność w nim różnych grup młodzieży zainteresowanych rozwijaniem swoich zainteresowań kulturalnych.

W planach jest kolejne widowisko performatywne, tym razem z tradycyjnym ceremoniałem pogrzebowym. Będzie to społeczny projekt teatralny angażujący co najmniej kilkadziesiąt osób. Przygotowania do spektaklu zostaną poprzedzone warsztatami i na tej bazie będzie zbudowane widowisko z odpowiednią oprawą muzyczną i elementami humoru.

Grupy docelowe, które będą nadal przedmiotem szczególnej troski i zainteresowania MOK to młodzież i seniorzy. Większość planowanych, a także obecnie realizowanych działań ma na uwadze potrzeby tych grup. Jest to strategia przemyślana i zorientowana perspektywicznie. Ważne jest bowiem, z jednej strony, wychowanie świadomej grupy odbiorców (a także twórców amatorów) sztuki, a z drugiej, wykorzystanie „pokładów” treści kulturowych tkwiących w starszym pokoleniu. Stwarzanie młodzieży możliwości rozwijania zainteresowań kulturalnych i własnych talentów będzie procentować w przyszłości. Seniorzy zaś, poprzez włączenie ich w działania MOK, czują się potrzebni, docenieni, mniej zmarginalizowani jako grupa społeczna. Ich potencjał aktywności i bogate doświadczenie mogą być wykorzystane z pożytkiem dla wszystkich. Skupienie uwagi na dwóch wyżej wymienionych grupach docelowych, nie oznacza, że MOK pomija innych odbiorców. Wiele imprez kulturalnych i działań jest adresowanych do wszystkich grup mieszkańców.

2. Dostrzegane szanse

Największą szansą MOK (mocną stroną) są – w opinii dyrektorki placówki – przede wszystkim ludzie. A dokładniej potencjał twórczej energii tkwiący w mieszkańcach Dynowa i okolic. Szansą jest fakt, że ludzie chcą działać i dotyczy to różnych grup społecznych – od młodzieży począwszy, przez przedstawicieli średniego pokolenia, a na seniorach skończywszy. Przy tym są jeszcze grupy, które nie zostały włączone w działania MOK i w tym też dyrektorka MOK upatruje kolejną szansę na działanie, a zarazem swego rodzaju wyzwanie i zadanie, aby tych ludzi włączyć w różnego rodzaju inicjatywy. Jeszcze szersze włączenie mieszkańców w działania MOK to szansa, zwłaszcza, że teren Pogórza jest bardzo bogaty w tradycje ludowej twórczości.

3. Przewidywane zagrożenia

Największym zagrożeniem dla dalszej działalności MOK jest brak nowego budynku – siedziby domu kultury. W ocenie dyrektorki, jeżeli za 4 – 5 lat nie powstanie taki budynek to MOK „osiągnie sufit”, dynamicznie rozrastające się działania nie będą miały bazy materialnej, podstawy funkcjonowania. Już w tej chwili MOK prowadzi działalność we wszystkich możliwych salach w terenie – głównie w szkołach. Bariera lokalowa jest zatem zagrożeniem i „twardym uwarunkowaniem” wszelkich działań. Dyrektorka charakteryzując w wywiadzie pogłębionym koncepcję nowego domu kultury podkreśliła, że nie chodzi o siedzibę okazałą, przekazaną społeczności lokalnej przez władze gminne niejako w prezencie. Budowa domu kultury powinna być działaniem społecznym, począwszy od fazy projektowania, po prace wykończeniowe. Chodzi o to, żeby mieszkańcy od początku czuli, że mają wpływ na to co powstanie. Ważne jest, aby ludzi włączyć w cały proces tworzenia domu kultury, aby prowadzić konsultacje z mieszkańcami i w ten sposób dopasować placówkę jak najlepiej do potrzeb lokalnej społeczności. Brak nowej siedziby domu kultury stwarza zagrożenie polegające na tym, że nie ma praktycznie miejsca, z którym się wszyscy identyfikują, gdzie mogą się spotykać i realizować swoje potrzeby związane ze sferą szeroko rozumianej kultury.

Źródła:

1. Strony internetowe

<http://www.platformakultury.pl/artykuly/135924-tam-gdzie-pieja-koguty--etnoperformance-weselny.html>

<http://www.platformakultury.pl/artykuly/135283-tam-gdzie-jeszcze-pieja-koguty--etnoperformance-weselny.html>

<http://www.platformakultury.pl/artykuly/135284-pollywood-story-akademia-filmowa-dla-seniorow-i-mlodziezy.html>

<http://www.platformakultury.pl/artykuly/133628-laczy-nas-teatr-i-taniec-projekt-polskoukrajnskiej-wymiany-mlodziezy--podsumowanie.html>

<http://www.platformakultury.pl/artykuly/131937-podsumowanie-dynowskiego-lata-w-teatrze.html>

<http://www.platformakultury.pl/artykuly/131800-premiera-spektaku-plenerowego-lestern.html>

<http://www.platformakultury.pl/artykuly/131399-dynoff-2014--spektakl-plenerowy-lestern.html>

<http://www.platformakultury.pl/artykuly/130958-miejsca-zapomniane--historie-odzyskane.html>

<http://www.platformakultury.pl/artykuly/130354--relacja-z-podsumowania-konkursu-ludzie-z-pasja---reportaze-filmowe-o-ludziach-z-dynowa.html>

2. Transkrypcja wywiadu pogłębionego z dyrektorką Miejskiego Ośrodka Kultury w Dynowie Anetą Pepaś-Skowron

A: Czym zajmuje się kierowana przez Panią instytucja, czyli Miejski Ośrodek Kultury w Dynowie?

R: Tutaj mamy statut jak każda instytucja kultury i tam oczywiście ta działalność jest jakby zdefiniowana no oczywiście wśród wielu celów, które tam się pojawiają przede wszystkim upowszechnianie kultury, ustawowo, edukacja kulturalna. Oczywiście zaangażowanie mieszkańców i działanie na rzecz promocji miasta, czyli takie działania, które są skierowane do różnych grup mieszkańców i to wszystko statut określa w takich różnych punktach formalnie. Czyli działamy zgodnie z tą ustawą. Natomiast jakby tak nie patrzeć na ten statut, tylko zastanowić się nad tym, co robimy to naprawdę ta różnorodność i rozbieżność między właśnie edukacją kulturalną absolutnie, animacją kultury, upowszechnianiem kultury, po takie działania bardzo ściśle zaangażowane, tak społecznie, czyli taką sobie gdzieś ukułam wizję tego domu kultury. Przychodząc tutaj w 2011 roku z Lublina, że to będzie dom kultury taką pełnił funkcję po prostu głęboko społeczną, że to będzie takie działanie pod hasłem „kultura – warto działać wspólnie”. I myślę, że to hasło pokazuje jaki jest profil tej instytucji, w takim miasteczku, w którym mamy 6000 mieszkańców, nie sposób jakby do tych wszystkich mieszkańców różnymi sposobami nie docierać i te sposoby dotarcia, działania różnego

rodzaju muszą być właśnie dobrane odpowiednio do potrzeb, jakby, skierowane. I wydaje mi się, że przez te kilka lat też pokazuje frekwencja, że udział w wielu tych inicjatywach ludzi, że jednak to się udaje. Że właśnie ta działalność taka animacyjno-społeczna jest tutaj bardzo na miejscu. Powiedziałabym, że to jest jedna sprawa – kultura, oczywiście wielopodmiotowa. Z drugiej strony prowadzimy również ośrodek Błękitny San. To jest taka infrastruktura, która w 2011 roku została przekazana pod działalność domu kultury, to jest oddalone od nas około kilometra i tutaj, gdzie jesteśmy na ul. Ks. Ożoga jest główny punkt dowodzenia, powiedzmy sobie administracja. Tutaj nie mamy dużo sal, na strychu jeszcze są pomieszczenia, tutaj obok jedno muzyczne. Natomiast tam właśnie [Błękitny San] jest 2ha terenu, gdzie robimy wszystkie imprezy plenerowe tutaj jest zaplecze, którego nam brakuje ponieważ nie mamy sal widowiskowych. I to jest to zaplecze. Również prowadzimy w czwartki targ, to jest takie kolejne novum tutaj, w Dynowie, ponieważ dom kultury dzięki temu, że prowadzi ten targ, czyli my go jakby obsługujemy, zarządzamy nim. To jest taki Jarmark Dynowski z wielką czwartków właśnie. Te wszystkie pieniądze są przekazywane na kulturę. Także tam jest dochód około 160.000 i ten dochód jest przekazywany cały na kulturę. Tak to mogę w skrócie powiedzieć

A: Jaki jest zasięg oddziaływania tej instytucji, czyli MOK?

R: Ja sobie rysuję takiego ślimaczka zaczynając po prostu od takiej małej spiralki, czyli od takiego małego lokalnego środowiska, po województwo, po Polskę. I zawsze jest taką moją ambicją, tutaj myślę, że i ludzi żeby miało zasięg nie tylko wojewódzki, ale również po prostu ogólnopolski. Czyli do takiego stopnia żeby to jednak wywierało wpływ w Polsce, żeby to było jakieś znaczące dlatego, że no po prostu myślę, że dla tych ludzi, którzy tutaj ze mną współpracują też jest ważne, że nasze te działania konfrontujemy jakby z działaniami w Polsce. Można tu robić, tak, jak my robimy, różne widowiska, właśnie działania, spektakle, projekty ministerstwa kultury. Dlatego mówię o tym zasięgu ogólnopolskim również, ale gdybyśmy tego nie skonfrontowali, nie wiem ja dużo wyjeżdżam na konferencje, kongresy w Polskę po to żeby o tych projektach powiedzieć. Jesteśmy również na giełdach projektów w Warszawie i zawsze co roku wygrywamy, to jakby taki konkurs jest żeby zaprezentować projekty i to dopiero pokazuje czy rzeczywiście jest to zasięg ogólnopolski, czy rzeczywiście tam jesteśmy doceniani. Działania są w ogóle, tą wartość mają, którą im nadajemy. Bo w tej konfrontacji dopiero wychodzi, że to jest rzeczywiście cenne bardzo. I że chodzi o ten ogólnopolski, ale również robimy takie małe działania, które są, nie wiem, 20-30 osób i też się z tego cieszymy. I to już jakby nie wychodzi poza Dynów. Także powiedziałabym, że ta spirala, która się rozwija od tego poziomu lokalnego, po wojewódzki i właśnie gdzieś rozwija się także w Polsce i później z tej Polski do nas wraca z powrotem taka energia. Taka informacja zwrotna jaką dostajemy, że coś tutaj ciekawego się po prostu dzieje i jest to dla nas niesamowicie cenne.

A: A jakie problemy napotyka Pani w swojej działalności zawodowej?

R: Mnóstwo, mnóstwo. Po prostu, jak to mówią, jak się nie robi to się nie ma problemów i to jest za każdym razem muszę, też bym podzieliła na różne kategorie. Jedne są takie typowo imprezowo-organizacyjne, czyli kiedy organizujemy imprezy, to myślę, że ponieważ nas tutaj pracuje 3 osoby, czyli jestem ja na jedynym etacie, później mamy takiego pracownika administracyjnego. W związku, że mamy ten Błękitny San to jest jedna osoba, ogarnia właśnie ten targ i to wszystko. To jest Pan Staszek. Jest Pani Grażyna Malesa, na $\frac{3}{4}$ etatu, która tutaj właśnie jest. Jest i księgowa, która jest na $\frac{1}{8}$ [etatu], bo tam razem z biblioteką. Jest tyle. Basia, księgowa, nie włącza się w działalność merytoryczną. A my z Panią Grażynką, która jest też byłym dyrektorem i też nam się bardzo fajnie współpracuje wbrew pozorom, że to jest osoba, która piastowała jakieś stanowisko. Po prostu jakby i tyle, jest 6h dziennie. Natomiast wszystko, co się dzieje, główny problem to jest taka kadra, która myślę, że przydałyby się tutaj jeszcze 2 osoby. Na przykład takie przynajmniej na pół etatu. I to jest pierwszy problem.

Drugi problem to nawet nie są pieniądze, my sobie jakoś z pieniędzmi potrafimy radzić, co po prostu myślę, że taki troszeczkę charakter okolicy, że jest to teren wiejsko-miejski po prostu. I to czasem powoduje tak, że trzeba przełamywać pewne bariery jeśli chodzi o edukację kulturalną. Na przykład jeżeli my zrobimy np. festyn, który ja uwielbiam w ogóle festyny i to jest super, przychodzi mnóstwo ludzi, ale za chwileczkę mamy spektakl teatralny, wielkie widowisko i przychodzi jeszcze więcej ludzi, ale czasem jest tak, że ciężko się z taką kulturą disco polo zmóc. Mamy jakieś ambicje swoje różnego rodzaju i się okazuje, że mamy na przykład wspaniałą wystawę, którą gdzieś ściągamy, coś tam robimy i np. przychodzi 20 osób. Oczywiście się z tego bardzo cieszymy, ale zawsze to jest dla mnie główny problem, czyli jak do tych ludzi dotrzeć, dlaczego na wystawę przychodzi 20 osób, gdzie popełniliśmy błąd? Myślę sobie, czy może należało wprowadzić jakąś edukację, przygotować do tej wystawy, prawda. I wtedy szukamy nowych sposobów. Dla mnie to jest wystarczające, że jest 20 osób, chociaż tak jak mówię, to jest taki teren, gdzie ludzie bardzo chętnie przychodzą na takie właśnie imprezy bardzo ludyczne i takie ich potrzeby też rozumiem. Ale znów z drugiej strony za chwilę coś jest innego i tutaj z tym zmóc się jest trudno.

A: Czy jeszcze jakieś problemy oprócz tych, które Pani wymieniła?

R: Właśnie nie wiem jak ten problem nazwać, myślę, że to jest właśnie kwestia tych sposobów docierania do publiczności. Ciągłe trzeba coś wymyślać i ta oferta musi być naprawdę bardzo różnorodna. I to jest jakiś rodzaj problemu, że trzeba być ciągle twórczym, ciągle być, po prostu szukać pomysłów i to czasem w sytuacjach różnych życiowych może być problemem, że czasem mam jakiś taki pomysł na imprezę i myślę jak my to zrobimy, bo po prostu już czasem sił brak. Prawda, jakąś klasyczną imprezę, że to jakby nie daje energii i sobie myślę, że to jest kurczę jakiś problem. No finanse oczywiście, finanse bym postawiła na trzecim miejscu jednak, bo dużo się dzieje bez pieniędzy, ludzie tutaj bardzo są aktywni i to jest fajne. Natomiast rzeczywiście tych pieniędzy, ja

sobie myślę, że jestem z Lublina i gdyby takie pieniądze jakiegokolwiek przyszły trochę do nas tutaj, kapłoby nam z europejskiej stolicy kultury, to mielibyśmy tutaj te 200.000 więcej, to ja nawet nie mogę sobie wyobrazić, co by się tutaj działo. Co by się dało z tymi ludźmi zrobić. Autentycznie zrobić. To podstawa, ja sobie nie wyobrażam żeby były jakieś małe społeczności, które byłyby jakby dysfunkcyjne, nie działały i żeby w ogóle kultura w Polsce miała się dobrze. To jest niemożliwe po prostu. Tutaj my jesteśmy, tu promujemy, my idziemy do teatrów, jeździmy, edukujemy dzieciaki, później idą w Polskę na studia, i że tutaj nie będzie pieniędzy na kulturę, na takie działania społeczne, to sobie w ogóle nie wyobrażam, dlatego nie rozumiem dlaczego ministerstwo kultury daje pieniądze na wielkie festiwale po pół miliona, nie wiem Maltę, którą uwielbiam, przecież to jest kolejny raz, tam ludzie przychodzą aż do znudzenia, nieraz tam jestem. Tak samo Wrocław, który przeżera te pieniądze, dla mnie to jest po prostu nie rozumiem po co są takie wielkie hucpy kulturalne, gdzie ludzie po prostu są znudzeni imprezami, a tutaj by się przydały, wczoraj np. mieliśmy „Sobótki”, nie wiem ile było ludzi naprawdę, ale to było tak niesamowite, tak że ludzie przyszli na widowisko, które sami zorganizowaliśmy, sami mieszkańcy w ogóle śpiew wszystko, tańce i przyszło pół Dynowa po prostu tu nad Sanem. Nie mieliśmy ich gdzie zmieścić po prostu to jest niesamowite, bo czasem jestem na festiwalu w Rzeszowie jakimś, jakiś wielki muzyk przyjeżdża i jest 30 osób prawda.

A:Myślę, że oferta w dużych miastach jest na tyle bogata, że rzeczywiście mieszkańcy mogą w niej przebierać.

R: Oczywiście, natomiast gdybyśmy tutaj troszeczkę mieli takie pieniądze, pytanie właśnie jest o to co kultura ma wnosić, co kultura ma dawać, czy rzeczywiście, ... yhm, po prostu wiadomo, że to jest czasem jakby sztuka dla sztuki, że jednak to jest ta wartość czy literatury czy sztuki czy malarstwa, wiadomo, to jest jakby niezaprzeczalne, że to będzie jakaś nisza i zawsze będzie miało małego odbiorcę, nie? No, ale jak myślę sobie o naszych gdzieś tam działaniach, nawet o tej energii, która była wczoraj, ciągle piszą ta młodzież do mnie wszystko, wysyłają zdjęcia, to w ogóle jest niesamowita fala gdzieś poszła w Internet. Znow oni oczywiście sobie myślę, że kurczę co ci ludzie uzyskali dzięki temu, że no to dobrze pojedziemy na koncert do filharmonii, która jest bardzo cenna. Mieliśmy tutaj koncert 3 tenorów, ale, ale co się w tych ludziach dzieje później po takim doświadczeniu wspólnym – 100 osób bierze udział w widowisku, ta cała energia, ta widownia ogromna to po prostu niesamowicie daje przepiękną energię do kolejnego działania, więc to jest właśnie to fajne. Myślę, że ci ludzie, którzy zostaną w taki sposób jakby zaangażowania to też nie jest moja zasługa, to jest mnóstwo ludzi, przy tym pracuje społecznie, bo myślę sobie wtedy, że oni pójdą do teatru, pójdą gdzieś indziej, w końcu gdzieś na studia, to będą rozumieli jakimi on jest odbiorcą, prawda, że on będzie gdzieś szukał jakichś ciekawych dla siebie wartości, no i myślę sobie, że to dlatego jest takie cenne.

A: Proszę wskazać największe sukcesy w działalności Miejskiego Ośrodka Kultury w Dynowie, trochę już o tym Pani mówiła przy okazji Sobótek.

R: Nie wiem jak ten sukces zdefiniować, bo właśnie znów jest problem z tym, bo on jest na różnych poziomach, natomiast myślę jakbym zaczęła od infrastruktury, bo jak tutaj przyszedłam w 2011 roku to tutaj nie było jakby kolejnych sal, była tylko ta jedna sala, nawet nie było tam tego biura i wtedy myślałam sobie, że jeżeli w ciągu roku nie zrobię coś z tym po prostu to w końcu zaczniemy zjadać własny ogon, że to nie będzie, że tu sobie wymyślę, no nie wiem pewne jakieś działania, ale nie ma sal edukacyjnych po prostu i wtedy co z tymi ludźmi zrobić. Jakby nie to, że my korzystamy z infrastruktury szkół, wszystkiego, to jest takie fajne, ale z drugiej strony właśnie nie możemy skupić ludzi tutaj na miejscu, no więc zaczęliśmy remontować ten strych na górze, znaczy napisałam projekt do Ministerstwa Kultury na poprawę infrastruktury Domu Kultury i dostałam 130 tysięcy. Myślałam tu po prostu „2 dni śmiałam się i płakałam, no w ogóle to było niesamowite i jak te 130 tys. plus wkład własny otrzymaliśmy 160 tys. i zakupiliśmy mnóstwo sprzętu, wyremontowaliśmy pomieszczenia. To później jak przyszli ludzie na otwarcie tych pracowni, właśnie pracowni edukacyjnych, które są wielofunkcyjne, to w sumie też nie są takie duże przestrzenie ale my się z tego cieszymy i mamy dużo sprzętu fotograficznego, mamy salę multimedialną, mamy dużo fajnych, ciekawych rzeczy zakupionych pod wystawy również, to wtedy pomyślałam sobie, że to jest ogromny sukces, że ci ludzie zrozumieli, jak to przyszli, w ogóle ta społeczność, która korzysta z tych sal, że to jest jakiś po prostu cywilizacyjny krok naprawdę, to poczuliśmy fizycznie i rozumiałam, że po prostu bez takich właśnie projektów infrastrukturalnych, nie wiem, zakupów, które nam dają takie możliwości, to rzeczywiście musimy to jakoś przekładać na działania takie społeczne. Tak samo jest właśnie z „Błękitnym Sanem”, że ciągle w niego inwestujemy, ale to jest ten pierwszy naprawdę ważny sukces. Myślę, że takim też, można mówić o takich sukcesach, które są dopiero się postrzega jako sukces po jakichś 2 latach. Na przykład, że robimy jakieś działanie, np. takim sukcesem, moim zdaniem tu w Dynowie, są te spektakle terenowe, które reżyseruje Magda Miklasz. Ja też przy tym tu dzięki temu działaniu, to była kiedyś grupa De Novo, później stała się Stowarzyszeniem De Novo, też pomagałam je zakładać. Te spektakle 11 lat w tym Dynowie po prostu są, są wielkie, ogromne i na poziomie naprawdę wyjątkowym, europejskim i zjeżdżają się ludzie z całej Polski. Artyści robią spektakl razem z mieszkańcami, to jest zawsze w sierpniu, na razie w tym roku mamy przerwę po prostu, no taką osobistą i to jest kolejny sukces, czyli te działania pokazały, że ludzie się mogą zaangażować i mogą przyjść na wielkie widowisko, jest po 3,4 tys. ludzi. To jest np. niesamowite po prostu, że to się wydarza w Dynowie na małej stacji i o tym wie cała Polska, że takie małe miasteczko jest na tyle po prostu zaangażowane w to i te pierwsze projekty ogromne widowiska Szekspir, nie wiem Alicja w Krainie Czarów, robiliśmy Sen Nocny Letniej, to był pierwszy spektakl, później Skrzypka na dachu, to są same, Opera za trzy grosze, z muzyką Kurta Weila, którą wszyscy robią mieszkańcy plus muzycy, którzy przyjadą plus aktorzy szkół artystycznych z Polski. Jak takie coś się po prostu robi z ludźmi i

później się na tej energii przez cały rok gdzieś tam pracuje to, bo wtedy, kiedy ja to jeszcze zaczęłam robić w 2006 roku to jeszcze mieszkałam w Lublinie. Tu przyjeżdżałam właśnie w wakacje i razem robiliśmy te działania, byłam menadżerem właśnie też producentem tych widowisk, więc a teraz robimy to jako MOK prawda, Już od 2011 podjęliśmy współpracę ze Stowarzyszeniem De Novo i po prostu tak sobie myślę, że to jest naprawdę ogromny sukces społeczny. Również takim dużym sukcesem jest to, że jest coraz więcej ludzi, którzy w tę kulturę się angażują, że jednak po prostu pokazuje to, że jednak jest coraz więcej uczestników tego, prawda, że to nie są takie tylko, jak obserwuje ludzi, którzy przychodzą, że jakby tylko z tych festynów, bo gdyby były tylko festyny to OK, no niech sobie jest taka działalność i super, ale jeżeli ja widzę, że ci ludzie też przychodzą na inne wydarzenia, jest ich coraz więcej z roku na rok to znaczy po prostu, że to jest kolejny sukces, że nie stoimy po prostu w miejscu, tak mi się wydaje.

A: A czy jest coś co uważa Pani za porażkę w swojej działalności, niepowodzenie?

R: No też, na pewno jest ich.... Co mogę powiedzieć o porażce?

A: No coś co się Pani nie udaje, jest trudne.

R: No myślę, że z trudem mi przychodzi myślę to, ponieważ od dawna mieszkańcy zgłaszają i tu z Panem Burmistrzem również często rozmawiamy po prostu, nie porażka, ale jest to jakiś taki duży problem, największy nawet, to że nie ma nowego budynku Domu Kultury, że wszyscy o tym mówią w różnych ankietach, badaniach, to że po prostu przez te 5 lat też mojej działalności ten temat gdzieś cały czas jest. My próbujemy coś zrobić, no ale nie udaje się po prostu tego zrealizować. Ludzie bardzo potrzebują Domu Kultury, takiego jak mówię, z prawdziwego zdarzenia, gdzie jest sala widowiskowa, ludzie po prostu o tym tu marzą. To jest niesamowite, że jak gdzieś tam jestem w komisji czy sesji Rady Miasta i okazuje się, że znów przychodzą mieszkańcy, przychodzą do mnie, chcą się jakoś gromadzić, piszą petycje i po prostu, no właśnie oczywiście była też próba już zrobienia z Domu Strażaka, ale się nie udało niestety przekonać strażaków żeby tam zrobić. Burmistrz chciał wyremontować z jakiegoś tam projektu, ale po prostu się nie udało jakby, ponieważ oni tam mają swoją siedzibę i tam chcieliśmy troszkę to pozmienić, ale się nie udało tego przeprowadzić, natomiast myślę, że to jest taka nasza porażka. Jednak dużo ludzi np. nie wie gdzie jest Dom Kultury, właśnie przez to, że bo to miejsce tak naprawdę jakby Dom Kultury jest w tym sensie że jest w wielu miejscach realizujemy różne działania dlatego, że nie mamy tutaj swojej Sali widowiskowej. Nie mamy takiego miejsca, żeby jakiś Dom Kultury gdzie jest 50 sal, sala widowiskowa i wszyscy przychodzą do tego Domu Kultury, wszystko w jednym miejscu jest jakby zintegrowane, a my mamy w szkołach sale musimy szukać możliwości. To też oczywiście ma plusy swoje, bo ta kultura znów nie jest jakimś centrum tylko się ona właśnie w fali rozpromienia, ale żeby właśnie teraz społeczność lokalna miała świadomość pewnego miejsca, gdzie ono jest, co tam się dzieje w ogóle itd. Wszystkie zajęcia tańca mamy ogromne, mamy 4 grupy tańca, wszystkie są w szkole podstawowej i niektórzy

myślą, że to szkoła prowadzi te zajęcia. Np. prawda więc jakby dlatego właśnie mówię, że często jest też tak, że ktoś tutaj przyjeżdża do mnie gdzieś z Lublina, z Polski, jak ludzie zapytają gdzie jest „Błękitny San” to wszyscy powiedzą, ale nie wiem, czy wszyscy kojarzą też, że to Dom Kultury robi te imprezy. To jest inna sprawa po prostu tak, że to też się też oczywiście jest, że nie wszyscy kojarzą „Błękitny San” jakby z naszymi imprezami, prawda, my też tam dzierzawimy ten ośrodek i wiele imprez się dzieje, więc znów jakby taka informacja nie idzie prawda. Często tutaj przyjeżdżają znajomi, gdzieś krążą po Dynowie, mówią: słuchaj ci ludzie nie wiedzą gdzie jest Dom Kultury, mówię, zapytaj ich gdzie jest Pogotowie (śmiej) gdzie jest Pogotowie? Bo dlatego właśnie, że jak mamy, nie wiem 100 osób chodzi na zajęcia i rodzice dzieci przyprowadzają to do tej pory skończyły się zajęcia i mama mówi do mnie „wie Pani co ja nie wiem gdzie jest ten Dom Kultury, nie wiem gdzie mam wpłacić pieniądze”. Bo dzieci przyprowadzają do szkoły, nie wiedzą, że te zajęcia prowadzi Dom Kultury, ale po prostu, ponieważ chodzimy tam płacić więc i to jest myślę, że wizerunkowo dla mnie bardzo trudne, znaczy trudne jest, jakimś takim rodzajem takiej porażki, bo nie jesteśmy w stanie tego Domu Kultury z jakichś tam pieniędzy wybudować, a z drugiej strony żeby czuli ludzie, że jest jakieś centrum kultury w jednym miejscu prawda, gdzie się wszyscy gromadzą. Tych grup jest bardzo dużo w Dynowie, to jednak musi być to miejsce, które po prostu gromadzi tych ludzi i jednoczy, integruje, prawda.

A: A jaka jest percepcja ośrodka, jaka informacja zwrotna, w tym medialna o Państwa działaniach, jak Pani to postrzega?

R: No właśnie, myślę, że y...hm ale kto ma tę informację zwrotną nam przekazać, czy to chodzi o środowisko poza Dynowem, czy w Dynowie?

A: Szeroko rozumiane, i w Dynowie i w mediach lokalnych, regionalnych, mówiła Pani o różnych skalach działalności, tak też ich percepcja jest pewnie o tej lokalnej począwszy przez wojewódzką do krajowej.

R: Tak, tak więc myślę tak, no właśnie czasem jest tak, że w Dynowie jest tak, że myślę bardzo różnie nas tutaj ludzie postrzegają, czyli myślę sobie, tak uczciwie powiedziawszy, że właśnie nie wszyscy wiedzą może o tym, że to robimy np. że jest bardzo duża część mieszkańców, która przyjdzie na takie np. Sobótki i wiedzą przecież, że my to robimy itd., ale robimy teraz np. „Lato w teatrze”, właśnie duży projekt ogólnopolski, jesteśmy jedynym beneficjentem na Podkarpaciu, który to robi i robimy już kolejny, 5 raz tutaj. Mamy warsztaty dla dzieci, to jest Instytut Teatralny to finansuje i po prostu ludzie myślę, że pomimo iż jest duża promocja, robimy spotkania w szkołach, myślę, że mało ludzi ma tego świadomość jak bardzo ważny jest to projekt, więc widzi Pan, że jakby na tym poziomie lokalnym niektóre rzeczy gdzieś Gdzieś po prostu nie są tak bardzo doceniane, że ludzie tego tak dokładnie nie rozumieją. Myślę, że jakby każdy, że to jest problem wielu miejsc, natomiast jeżeli już mówimy o województwie to jeżeli chodzi o te imprezy medialne czy ktoś przyjedzie do nas z prasy,

czy mamy jakieś spektakle, które dużo nam dają itd. , to myślę, że jesteśmy dobrze postrzegani, że jesteśmy właśnie postrzegani jako instytucja, która ciągle coś się tu dzieje i ciągle w tej prasie jest o nas głośno. Tak samo na ogólnopolskim poziomie, czyli my konkretnie takie instytucje nami się interesowały jak NCK, które doskonale nas zna, ponieważ jesteśmy beneficjentami tych programów „Dom Kultury+” innych, które również Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, mamy tam mnóstwo działań, więc jakby widzi Pan, że jakby realizujemy tu w Dynowie projekt, który jest jak gdzieś tam finansowany i robimy to kolejny rok. Jesteśmy beneficjentem danego programu i jeżeli go realizujemy, działamy itd. , na tym ogólnopolskim poziomie to jest porostu jakby informacja, którą otrzymujemy, że robimy dobrą robotę. Wiemy o was już po prostu, to dostaję informację przez to. Uczestniczymy w wielu konkursach projektowych, jeżeli je wygrywamy z roku na rok, ja mogę pojechać do Warszawy zaprezentować ten projekt, czy do Wrocławia czy gdzieś jesteśmy zapraszani z naszymi działaniami, czyli mogę wziąć mieszkańców, mogę o tym powiedzieć. Tak samo jak z „weselem” rok temu też mieliśmy taki duży projekt Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 2 mieliśmy właśnie. To się bardzo rzadko zdarza, żeby taki mały Dom kultury dostał 2 projekty Ministerstwa, 1 właśnie z edukacji medialnej a drugi z tradycji z kultury ludowej. Mieliśmy właśnie „wesele”, taki duży projekt tradycyjny, widowisko takie też performatywne, a drugi właśnie z edukacji filmowej gdzie byli „Hollywood Story” , „Akademia Filmowa dla seniorów” . To po prostu był duży, duży oddźwięk w Polsce i w ogóle na Podkarpaciu, więc i też pojechaliśmy z tymi , z promocją tych projektów później w Polskę, więc to jest fajne, dostaję to odzwierciedlenie, ale tak po roku kiedy to wszystko minie, wie Pan tak sobie czasem siedzę w domu i np. jak się spotkam tak dużo się zadziało, tam jesteśmy wyróżniani, jakieś nagrody dostaliśmy, też nagrodę województwa podkarpackiego właśnie za działalność z tych spektakli, a później gdzieś się czasem spotykam w szkole i dużo osób o tym nie wie. Myślę sobie, że to jest jakaś trochę porażka, że jednak dużo się dzieje a że nie jesteśmy w stanie do każdego tego mieszkańca dotrzeć, prawda, do tych 6 tys. mieszkańców. Tak gdzieś wsi, że oni czasem wiedzą bo, gdzieś ich dzieci uczestniczą, ale nie mogą zrozumieć tego na jakim to jest poziomie, po prostu nie jestem w stanie zebrać ich na taką konferencję żeby oni posłuchali tych ludzi jak oni mówią o nas, nie? Oczywiście bardzo ważna jest rola mediów, jeśli ktoś np. napisze artykuł „Życie Podkarpackie” albo „Nowiny” napiszą o nas ten artykuł przynoszą, jesteśmy w telewizji to oni rozumieją, że ktoś nas docenia, ale jeżeli media tego nie robią np. to jest na mniejszym poziomie to ci ludzie czują, że nie jesteśmy widoczni, czyli bardzo prosty sposób. Mieszkańcy muszą i mają rację w tym , bo jeżeli np. telewizja Rzeszów przyjeżdża do nas a później widzimy z tego 2 minutki, z jakiegoś wielkiego działania to ludzie czują się zawiedzeni. Pytają się dlaczego oni tak zrobili, dlaczego nie ma pół godziny programu o tym „Pogórzańskim weselu”, które 5 godzin trwało, niesamowita energia po prostu była tylko migawka, ludzie byli tym tak zawiedzeni. Dlatego to się pokazuje, że dużo zależy od mediów, od prasy od ogólnopolskich mediów, np. w programie „lato w teatrze” mamy taką obsługę medialną ogólnopolską i nawet raz byliśmy w Teleexpresie, no więc wtedy to po prostu czułam co się wydarzyło, było 2 minutki migawki w Teleexpresie. Właśnie w 2013

roku robiliśmy spektakl „księgę raję”, to było tak niesamowite, że wszyscy o tym mówili, po prostu cały Dynów o tym mówił, więc to ludzie zrozumieli, że to jest gdzieś się to wydostało, media nas tak doceniły. Właśnie się ktoś tak zainteresował, przyszedł i był reportaż o tych ludziach, nie wiem, z chóru, którzy tak śpiewają, robią no to kurczę to by było dla nich takie jawne, takie fizyczne doświadczenie tej informacji zwrotnej, bo ja to mam, ja to mam bo jeżdżę ale nie jestem w stanie po prostu wszystkim tym mieszkańcom przekazać tego.

A: Kolejne pytanie wiąże się z tym co Pani przed chwilą powiedziała, mianowicie jak Pani ocenia skuteczność działań ośrodka kultury kierowanego przez Panią?

R: No nie wiem, myślę, że tak na 60% oceniam czyli po prostu, że pod względem np. edukacji kulturalnej po prostu to wiele działań ciekawych się wydarzyło prawda, począwszy właśnie od, ja mówię o projektach w ten sposób, że niektóre z największych działań o których tutaj mówię muszę szukać środków finansowych na zewnątrz i to też powoduje pewną taką, ten program jakby, którego jesteśmy beneficjentem w Polsce, z którego to programu są pieniądze czy to jest Ministerstwo Kultury, czy to jest Instytut Teatralny, czy to jest województwo podkarpackie, czy to jest fundacja ORANGE, po prostu z tych wszystkich środków korzystamy. No nie wiem, nie ma w Polsce programu jakiegoś, którego nie bylibyśmy beneficjentami. Ja sama piszę te projekty, rozliczamy je później już z księgową, natomiast właśnie, widzi Pan i to jest właśnie bardzo ważne, że jeżeli w danym programie, który mamy jak np. „Lato w teatrze” 5 rok w Polsce jesteśmy beneficjentem w Polsce, 5 razy pod rząd tego programu „Lato w teatrze”, z którego właśnie też tutaj spektakle plenerowe, to już po prostu jest jakby jakiś taki poziom skuteczności, bo ludzie widzą, że już 11 lat robi się taki spektakl, to jest ten przykład i z takim skutkiem, że ciągle są pieniądze i że ciągle ludzie chcą w tym uczestniczyć. To jest to naprawdę i później ci ludzie uczestniczą w jakichś tam innych wydarzeniach, to jest bardzo ważne. Mówię tutaj jakby o tych 60%, tak samo jak to było „Wesele”, że ludzie którzy 160 osób wzięło udział w tym widowisku. Brał udział Dynów w tym widowisku, oprócz tego 5 miejscowości, które są wokół Dynowa i tu też jest gmina, mamy rozdzielność, gmina administracyjnie wiejska jest oddzielnie a miasto jest oddzielnie, czyli tak naprawdę ta współpraca zależy tylko i wyłącznie od ludzi. Finansowania nie ma żadnego, więc jeżeli robimy projekt, który robi jakby instytucja miejska i ludzie się angażują wszyscy z wiosek i to „Wesele” jest tak wielkie, 160 osób bierze w tym udział, przyjeżdżają na próby przez 4 miesiące to po prostu ci ludzie później, efekty tego ta skuteczność tego działania znów widzimy w „Sobótkach”, bo to by nie wyszło te działania, te sobótki by nie wyszły gdyby nie to, że ci wszyscy ludzie czują się ze sobą dobrze, że chcą dalej razem działać, że też ta motywacja, że szukamy kolejnych pomysłów na wspólne działania. Oni przychodzą do mnie: „weź coś wymyśl, bo my tutaj chcemy coś kolejną taką, takie wesele prawda, „ ja mówię: „Matko święta co my tutaj wymyślimy, bo tak, że te „Sobótki” były taką koncepcją kolejną, którą chcę żeby była cykliczna, po prostu, żeby ludzi gromadziła i to jest fajne, ale to jest wszystko też na 60%. Myślę, że znów jak patrzę na skuteczność działań z młodzieżą np. mamy program polsko-ukraińskiej wymiany

młodzieży, realizujemy z różnymi podmiotami na Podkarpaciu i to jest młodzież. Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, gdzie robiliśmy program „Dać szansę”, 3 lata pod rząd robiliśmy te programy, jeden projekt taki trwa 1,5 roku. Młodzież musi nawet czasem przychodzić ze szkół, to jest stała grupa młodzieży naprawdę, zrobiliśmy bardzo dużo pracy, ale ta młodzież wyjechała z tego Dynowa, czyli po prostu jak zaczęłam w 2012 pierwszy ten projekt, to jak w tym roku już robiliśmy to ja dzwonię do nich – „no Aneta nie możemy przyjechać, już studia, już coś tam”. Zastanawiam się cały czas jak wprowadzić pewien program edukacji dla młodzieży, który byłby stałym programem w MOKu, a nie tylko działaniem projektowym. Jeżeli projekt się skończy i ta młodzież wyjedzie, a ja później nie mam pieniędzy na to żeby sfinansować konkretne działanie, nie wiem, żeby to po prostu był stały program takich działań tutaj w MOKu, bo nie jestem w stanie finansować, nie wiem, 3 osób dodatkowo przy domu kultury, to właśnie wszystko zależy od projektu. My oczywiście dalej te efekty jakby przekładamy do następnego działania z młodzieżą, czyli na Akademii Filmowej, bo też mi uczestniczy młodzież, czy tego „wesela”, gdzie bardzo duża grupa młodzieży była – 40 osób, to też jest fajne i kolejne osoby włączają się, ale to też jest tak, że gdyby tu była stała grupa, pracowała to myślę, że oni czuli by się, że to nie jest takie działanie troszkę ad hoc, że jest kończy się, ok więc my już tu do domu kultury nie przychodzimy. Jakby widzę, że ta skuteczność np. jeśli chodzi o młodzież, na której bardzo mi zależy po prostu jest mniejsza, przez to, że właśnie ten program który się tutaj wydarzył takich spotkań ba musiałabym to sama robić, a często nie mam już czasu. Jako dyrektor robię wiele rzeczy i musiałabym te spotkania sama prowadzić, a czasu już nie wystarcza, chociaż myślę o takim teatrze dla młodzieży, który tutaj chcę zrobić, właśnie takim stałym, stałej grupie teatralnej, o której marzę po prostu. Jeśli chodzi o te działania z młodzieżą to czuję, że po prostu ta skuteczność działania mimo tylu pieniędzy i tylu projektów to jednak się nie przekłada na taką skuteczność tego że bym ja chciała, żeby oni tu byli, pracowali, ciągle się coś działo od rana, żeby do szkoły nie chodzili nawet tylko tu byli w tym domu kultury, że bym ja ciągle słyszała granie muzyki. Mamy dużo zespołów w ogóle tu gra, po 13 tej tu przychodzą i jak czasem ich nie ma tak sobie siedzę sama tu w biurze, często jestem, pracuje sama tak sobie myślałam matko, nikogo nie ma, więc dla mnie jest to po prostu porażka, że jest wolna sala, są wolne sale, nie wiem, jest multimedialna, fotograficzna, jeżeli jest taki nie wiem, 2-3 tygodnie, że się nic nie dzieje z tymi aparatami fotograficznymi to ja myślę, po co myśmy je kupili, musi to pracować, jakby tego więc myślę o takim programie teraz, który chcę nazwać „SOS Kultura” czy „SOS Kulturze”. Właśnie to będzie program wolontariacki dla młodzieży, żeby identyfikować ich z instytucją kultury właśnie taką jaką my tutaj jesteśmy, żeby to był program przez cały rok, żeby tę młodzież gromadzić, angażować, tak że o takim programie myślę.

A: O planach na przyszłość to jeszcze Panią zapytam w dalszej części naszej rozmowy, ale chciałbym teraz zapytać Panią jakiej pomocy Pani oczekuje w zakresie swojej działalności?

R: No myślę, że po prostu takiej administracyjnej, że gdyby np. tutaj właśnie były kolejne 2 etaty np. o Matko! Myślę sobie, że ludzie pracujący w zespołach 10 osobowych i naprawdę nie oceniając ich po prostu, ale naprawdę się mało dzieje, jakby i że w tym sensie, że są takie typy instytucji, że ten zespół gdzieś jest 10 osobowy, jest dział promocji, dział budżetu, dział są, bo jestem w takich instytucjach też. Myślę sobie, że te działają gdzieś tam są i ludzie się w ogóle ze sobą nie komunikują tam. Kiedyś zajeżdżam właśnie, często jestem, prawda, różne spotkania, i po prostu to mnie tak boli, że my tutaj nie mamy takiej kadry, że nie mogę po prostu zatrudnić tych ludzi i dla mnie to jest taki właśnie, że takiej pomocy bym oczekiwała po prostu, żeby.... Żeby nie wiem, od czego to zależy, to nawet nie od miasta, bo po prostu bo tak rozmawiam z burmistrzem i on mówi: „no ale skąd ja Pani te pieniądze wezmę, proszę mi powiedzieć skąd ja mam je wziąć, komu mam zabrać, kiedy są szkoły zamykane dookoła”. Kiedy ja tak samo rozmawiam z nauczycielami, bo często pracujemy razem i po prostu myślę o tym jak im pomóc, no to wtedy sobie myślę, że kurczę zamykają szkoły, taką teraz zamkną kolejną oczywiście na terenie gminy, a my tu mamy jakieś projekty, mamy pieniądze po prostu, zawsze co roku jakieś tam 100 tysięcy sprowadzę do tego Dynowa i dlatego później tych ludzi angażuję w jakieś działania, no ale mówię, to co mam zabrać szkołom? (śmiej) to zabrać szkołom, mówię to już szkołom może nie, no to nie wiem, to proszę bardzo, tak wygląda budżet, proszę mi powiedzieć gdzie przy takiej mizerii jaką tu mamy w takich małych miasteczkach to ciężko jest naprawdę już z tego pustego zabrać coś komuś i zostawić ich samych, nie? To jest po prostu niesamowite, że właśnie ta kwestia gdzieś się rozgrywa w ogóle na takim poziomie, dlatego też pomysł na takie działania, że ludzie, którzy są wolontariuszami, którzy pracują społecznie w takiej małej miejscowości trzeba docenić, że to jest cały mechanizm wolontariatu takiego i akcyjny i stałego, który jest przy takich domach kultury, trzeba ludzi doceniać.

A: Proszę powiedzieć w jaki sposób Pani instytucja mogłaby pomóc innym instytucjom kultury, instytucjom oświatowym?

R: Myślę, że po prostu być może po prostu... mhm... przez takie warsztaty, takie spotkania, gdzie po prostu możemy działać na zasadzie pewnego projektu, który możemy pokazać jako pewną metodę pracy na przykład, prawda, albo działanie, czyli powiedzieć po prostu o dobrych praktykach. No w taki sposób, że powiedzieć gdzie popełniliśmy błędy, bo to się tak mówi w instytucjach kultury, ciężko jest z ludźmi rozmawiać na temat porażek, błędów, naprawdę, ja myślę wielu ludziom sprawia to problem, bo jednak nie przyznają się do tego, a my właśnie się przyznajemy do tego. Często o tym, bo jak gdzieś jestem na spotkaniach przerabiamy te tematy, prawda, spotykamy się w gronie ludzi w Polsce, gdzie mamy takie same problemy i możemy je jakoś przerobić, prawda, możemy się zastanowić nad tym jak zrobić. To są takie grupy fokusowe, czy gdzie które mogą na zasadzie takich pewnych problemów sobie działać, pomagać, prawda, więc to jest bardzo ciekawe, że w jednym. W ogóle te wizyty studyjne, prawda, również, czyli taki rodzaj takiej działalności, gdzie ja jadę do kogoś, czy oni przyjeżdżają do mnie, też w niektórych programach zastosowaliśmy właśnie i wtedy po prostu

mamy wizytę studyjną i oni tutaj przychodzą i mówią u nas, to u nas to są to zdają pytania, to się tak dzieje. Tutaj się nie ma i to jest fajne doświadczenie, prawda, ludzie mi mówią o swoim doświadczeniu im to jest bardzo cenne na przykład taka spontaniczność. Takich społeczności jest w Polsce wiele i to jest jakaś taka możemy powiedzieć pewne modele działania, że takie społeczności to może takie problemy wyniknąć, a w takich takie, takie i takie mogą być rozwiązania i to jest bardzo ciekawe właśnie spotkać się z ludźmi w takich grupach fokusowych, nazywanych fokusowymi dlatego, że jest jakiś konkretny problem, który rozwiązujemy, rozmawiamy i tak dalej. Mając więc jakby różne doświadczenia i działania i to jest niesamowicie cenne, tak że my bardzo chętnie taka wiedza się dzielimy. Taka samo, jeżeli mam projekt, który mam finansowany gdzieś z ministerstwa i mogę zrobić taki rodzaj książki, katalogu czy artykułu, który też, bo ja też pracowałam naukowo, więc jakby opracować pewną metodę pracy to wtedy staram się zawsze w tym projekcie zrobić i dać ludziom po prostu za darmo, czyli mamy w Internecie, mamy, mamy na, tylko my oczywiście wysyłamy w Polskę, wszędzie i na Podkarpaciu, dlatego kto chce to skorzysta, prawda. Tak samo z „Wesela” zrobiliśmy duży katalog, gdzie mieliśmy tę metodę etnografii performatywnej, ja się w tym specjalizuję i właśnie wtedy daliśmy katalog jak wygląda proces przygotowania takiego widowiska w oparciu o metodę etnografii performatywnej. Wtedy po prostu macie, skorzystajcie, są takie, takie etapy, my tak zrobiliśmy to w Dynowie, możemy to różnie zrobić, ale to jest bardzo cenne i chcę się tym bardzo dzielić, tutaj tak to wygląda.

A: Jakiego rodzaju działania w zakresie edukacji kulturowej podejmuje Miejski Ośrodek Kultury w Dynowie?

R: No więc bardzo szeroko właśnie, ta edukacja kulturalna jest jakby taką podstawą u nas działania, ja również łączę z taką edukacją również lub z animacją kultury, prawda, ponieważ ja rozumiem w ten sposób edukację kulturalną, która jakby wyrasta z animacji, prawda. Jednak animacja, której podstawą jest edukacja kulturalna jest taka dla mnie jakby wyrazem właśnie czegoś, właśnie, no tego co my tu po prostu robimy, wtedy ja rozumiem o co mi chodzi w pracy, prawda, jeżeli opieram się właśnie na animacji, że tutaj główną metodą jest animacja kultury a edukacja kulturalna jakby wyrasta z niej i dzięki temu po prostu szukamy różnych sposobów właśnie jakby działania. No więc w tej idei się tu obracamy, czyli właśnie animacji kulturalnej i tutaj myślę, że my najwięcej jeśli chodzi o edukację kulturalną to jednak działamy właśnie w obszarze edukacji kulturalnej, muzycznej i właśnie tej medialnej, to są te działania kiedy rozwijamy dzięki tym różnym dotacjom, które mamy, oczywiście również edukacji takiej, która jest również tą częścią edukacji kulturowej, czy kulturalnej. To jest różnica, zasadnicza różnica między edukacją kulturową a kulturalną i ja mówię jakby o edukacji, bo jeśli o tej kulturowej to myślę, że wtedy, kiedy ona opiera się na działaniach jakby etnograficznych, prawda, czy mówimy o tej metodzie etnografii performatywnej, kiedy możemy wprowadzić rodzaj badań właśnie takich z zakresu antropologii kulturowej, to wtedy ja bym rozumiała takie działanie jako edukację kulturową, prawda, kiedy rzeczywiście ona opiera się na czymś co możemy nazwać

jakby kultura pewnej społeczności, do której my wchodzimy, poznajemy tą kulturę także i później na podstawie tego jakby, na podstawie tego, różnych działań badawczych po prostu możemy tak naprawdę później podjąć jakieś konkretne działania w tej społeczności jakby opierając się na tych zwyczajach różnego rodzaju działaniach i tak bym to postrzegała. Oczywiście, można też powiedzieć, że każda grupa, nawet grupa szkolna ma jakąś swą kulturę i też możemy wtedy nazwać edukację kulturową, ale tutaj jednak głównie, jeśli o takie działania chodzi np. kulturowe typowo to mamy takich działań bardzo dużo. Bo jest jednak taki teren tutaj różnych tradycji, więc np. tą edukację muzyczną mamy tutaj w tym momencie, kapelę właśnie „Pogórzanie” , dostaliśmy też projekt z ministerstwa: „Andrzej sowa – mistrz tradycji” i tutaj rozwijamy np. właśnie tą edukację kulturową przez to właśnie spotkanie z mistrzem tradycji, prawda, młodych ludzi, którzy chcą grać na instrumentach tradycyjnych. Muzyka ludowa jest to muzyka, która opiera się na bardzo dużej tradycji rodziny Sowów właśnie tutaj stąd. Mamy roczny projekt z ministerstwa, w tym roku właśnie realizujemy, więc poprzednio realizowaliśmy tak duży projekt dotyczący edukacji kulturowej, czyli „Tam, gdzie jeszcze pieją koguty” etnoperformers weselny i tutaj prawie przez 6 miesięcy realizowaliśmy działania właśnie z edukacji kulturowej, czyli po to, żeby właśnie zrealizować widowisko teatralne, duże performatywne, plenerowe. Oparte zresztą właśnie o te tradycje, które odkrywaliśmy wspólnie z mieszkańcami, czyli musieliśmy cały proces badawczy przeprowadzić tutaj, we wszystkich wioskach, rozmowach jak to wesele wyglądało, jak co było, odtworzyć po prostu, nie chcieliśmy zrekonstruować właśnie tego wesela, ale chcieliśmy wprowadzić nowe elementy. Jednak przeżycia ludzi, którzy później, to się nam udało tylko dlatego, że cały proces przygotowań właśnie edukacyjnych, czyli od różnych warsztatów muzycznych, od spotkań, byliśmy nawet w muzeum w Kolbuszowej, gdzie spotkaliśmy się z etnografami po to, by zobaczyć jak ta wieś dawniej wyglądała, byliśmy nawet z młodzieżą w Uniwersytecie Kultury Ludowej w Woli Sękowej po to, żeby młodzież wykonała np. swoje stroje, jakieś różne rzeczy, prawda, więc właśnie jakby tak to właśnie rozumiem. To jest właśnie to co powiedziałam, czyli taka właśnie działalność kapel ludowych, czyli tego wszystkiego co się opiera absolutnie po prostu na tych działaniach edukacyjnych, czyli mamy po prostu warsztaty, spotkania po to, żeby właśnie nawzajem po prostu się edukować. Wprowadzamy tą edukację też oparta o tę edukację regionalną, bo właśnie ta wiedza od mieszkańców, która płynie, bo u nas było tak, bo tutaj było tak, bo w tej wiosce było tak, niesamowicie mamy materiał badawczy również z tamtego rocznego projektu, który skończył się we wrześniu 2015 roku. Teraz mamy kolejny ten duży projekt, więc to jest dla mnie niesamowicie ważne. Tak samo robimy przeglądy kapel, które też tutaj są i to też właśnie chciałabym żeby to było co roku właśnie działaniem troszkę nowszym, że będą kolejni ludzie, że zainteresujemy młodzież tą kulturą ludową, ale to tak jak mówię to się właśnie dzieje przez edukację. Natomiast kulturalna to myślę, że tutaj absolutnie jesteśmy przodownikami pracy, jeśli chodzi o teatr po prostu, czyli na pewno ta edukacja teatralna, dużo grup, które nie tylko MOK prowadzi, ale w ogóle w Dynowie jest wiele różnych grup teatralnych, które tutaj też jakby próbujemy właśnie, to też jakby fajne, że w tym teatr. Muzyczna, no po prostu ta edukacja muzyczna

w Dynowie jest jakimś totalnym zjawiskiem po prostu, czyli nie dość, że ludzie muzykują w domach, lubią śpiewać po prostu to jest też, że do tej muzyki jakby instrumentów dajemy jeszcze śpiew. Ludzie chętnie spotykają się, aby śpiewać i mają tyle tej energii, można nazwać kulturowej, bo odkrywamy, że ludzie mają takie zwyczaje i śpiewają po prostu, np. te przyśpiewki różne weselne, które wybuchły taką falą, że jak te panie przyniosły te wszystkie zeszyty to nie wiedzieliśmy w ogóle co wybrać, więc to jest niesamowite, więc na tym też się opieramy. Mamy szkołę muzyczną właśnie w Dynowie, na tym też edukacji muzycznej w wielu widowiskach, tworzymy spektakl teraz zaczynamy, od dzisiaj w sumie „Lato w teatrze” i przyjeżdżają już wieczorem ludzie z Polski i będziemy robić warsztaty, mamy 7 rodzajów warsztatów, w wyniku tych 7 warsztatów, czyli muzycznych, nie wiem nawet filmowych, teatralnych, cyrkowych nawet, mamy też takie no warsztaty chóru nieśpiewającego, promocyjnych różnego rodzaju cyklu takich, które potrzebne są do stworzenia spektaklu. Tworzymy spektakl, kolejne widowisko plenerowe, 14 i 15 lipca właśnie tutaj będzie, to jest całościowo finansowane przez Instytut Teatralny, który właśnie bardzo lubimy z nim współpracować i to też będzie miało duży wpływ, że taki efekt, bo to już 5 rok jest realizowane, więc to już widać, że nas po prostu nas też tam doceniają, a te 3 tygodnie takich warsztatów to jest niesamowicie praca ciekawa. Jest 100 osób na warsztatach, tak że starałam się bardzo żeby i jeszcze będziemy szukać dzieci, bo jeśli pojedzie jakieś dziecko będzie się plątało to od razu zabieram i przywożę tutaj, tak, że wszystkie szkoły gdzie uczestniczą, mają zajęcia w szkołach, domu strażaka, wszędzie, tutaj mamy mało miejsca, więc na salach na górze tam śpią ludzie już od dzisiaj 7 osób, tak że każde miejsce będzie tutaj od jutra zajęte, ja się wyśpię dzisiaj, jutro zaczynamy działać.

A: Proszę powiedzieć, jakie jeszcze instytucje zajmują się edukacją kulturową w regionie?

R: Na Podkarpaciu?

A: Tak, chodzi o nasze województwo.

R: No, np. dla mnie taką instytucją to jest właśnie Uniwersytet Ludowy w Woli Sękowej, tam Monika Wolańska robi niesamowite rzeczy, też prowadzą szkołę właśnie rzemiosła różnego rodzaju, więc dla mnie to jest taki przykład takiej działalności, kiedy to stowarzyszenie prowadzi właśnie tą szkołę rzemiosła. I to jest dla mnie po prostu też lubię z nimi też współpracować przy wielu projektach. To jest świetne, myślę w ogóle, że edukację kulturową prowadzą wszystkie Muzea, przede wszystkim no teraz w ogóle te muzea prowadzą niesamowitą działalność dlatego, że no już chyba doszli do tego wniosku, że już nie tylko eksponaty, których nie wolno za szkłem dotykać, ale że te spotkania, ta edukacja jest naprawdę taka wręcz dotykowa, prawda.

A: Interaktywna.

R: Interaktywna dokładnie, czyli rzeczywiście oni bardzo, bardzo poszli, bardzo stosują takie działania, galerie np. przy tych muzeach, czy w ogóle też już takie galerie, które po prostu ja nie znam

na Podkarpaciu takiej galerii, ale na pewno jakaś jest, jedna przynajmniej, która taką działalność edukacji, czyli z kultury współczesnej np. dla mnie jest to niesamowicie cenne, że są podmioty, które mogą prowadzić taką edukację właśnie dotyczącą kultury współczesnej, której nie mamy po prostu zielonego pojęcia. Ludzie po prostu zupełnie nie wiedzą, nie potrafią odróżnić obrazu, to jest leży w Polsce w ogóle edukacja jeśli chodzi o sztukę prawda, to jest strasznie bolesne, bo tak samo jeśli chodzi o biblioteki, np. ta edukacja w ogóle kulturowa, którą prowadzą dzisiaj biblioteki na Podkarpaciu czy u nas, również nasza biblioteka to jest po prostu naprawdę niesamowite. Mamy teraz przykład z Sanoka, mojej koleżance udało się nam wypracować ciężkim wysiłkiem, przez pół roku pisały projekt właśnie Biblioteka Miejska w Sanoku realizuje festiwal, projekt „Tu czytamy”. Czyli czytelnictwo prawda i to co oni robią przez te 3 dni, bo czwartek, w niedzielę, wczoraj się to skończyło i to jest letnia, będzie teraz jesienna edycja, to ten projekt festiwal ten pokazuje w ogóle jak po prostu ludzie podeszli do czytelnictwa, gdzie są różnego rodzaju działania właśnie bardzo fajne i teatralne i muzyczne, ludzi się zachęca do czytania właśnie, to jest dla mnie kolejny przykład, właśnie biblioteki, które taką edukację prowadzą, to są perełki po prostu, perełki, których trzeba szukać.

A: Jak ocenia Pani edukację kulturową w województwie podkarpackim?

R: Kurczę mało o nie wiem po prostu, niestety to wynika z tego, że jak dużo pracujemy to nie jestem w stanie po prostu gdzieś być, pojechać i troszeczkę rzeczywiście wie Pan bo ja nie jestem z województwa podkarpackiego, jestem od 5 lat, w ogóle jestem z Lublina i rzeczywiście jak przyjeżdżałam tutaj od 2007 roku to jak robiliśmy te spektakle to gdzieś jeszcze. Znam WDK, znam no telewizję, gdzieś media, bo tutaj jak ja byłam menadżerem to gdzieś tam musiałam spotykać się z tymi ludźmi. Natomiast tak naprawdę w ogóle zupełnie obcy Uniwersytetu Ludowego, bo to są też moi znajomi, których też znam, znam no też kilka takich podmiotów jak w Mielcu, tam jest Kinga Bielec, to są takie światełka na Podkarpaciu, których od razu jak tu przyjechałam tak się zaświeciły, znaleźliśmy się gdzieś po prostu i ta ich działalność po prostu jakby bardzo lubię i się tutaj wspieramy. Jest Ewelina Jurasz, która z Radia Rzeszów długo tam pracowała, teraz jest w Boguchwale dyrektorem Domu Kultury, to jest kolejny przykład, ona tam jest w sumie pół roku, ale to jest naprawdę świetny przykład kolejnej działalności takiej, gdzie ona jest bardzo młoda jeszcze, energetyczna i próbuje ruszyć ten dom kultury. Ja zawsze podziwiam, bo rozpędza się strasznie i to jest fajne takie kolejne światełko i my do siebie dzwonimy, kibicujemy sobie, odwiedzamy się to jest bardzo dobrze. Znam działalność Muzeum w Kolbuszowej, których podziwiam, bardzo lubię, też współpracowaliśmy z nimi i właśnie przez tą współpracę, nie? Bo jak się człowieka poznaje gdzieś konkretnego, Justyna Niepokój np. stamtąd znam, czy po prostu w ogóle tą działalność Muzeum w Kolbuszowej. No jestem pod wrażeniem. Tak samo... yyy...tak samo.....yyyy...to jest Sanok, ale Sanok znów to takie osobiste, personalne, moje po prostu znajomości, że jeżeli już jest taka ciekawa osoba, która coś tam rozkręca, no to wtedy po prostu wchodzimy, tak, że widzi Pan, czyli ja też znam Mielec, ja znam Sanok, Wołę Sękową, no w Rzeszowie przez Ewelinę Jurasz, to co ona robiła tam

„Inkubator kultury” rozkręcała, to też znam tę działalność. Myślę, że jest mnóstwo innych podmiotów, bardzo chętnie poznałabym Centrum Kultury w Przemyślu, nie miałam z nimi jeszcze nigdy do czynienia, bo w związku z tym, że organizuje ten projekt mam nadzieję, że będę miała szansę się tam spotkać. Po prostu więc nie znam właśnie tej działalności zupełnie, gdzie się nam tutaj jakby taka granica Przemyśl po prostu, nie? Chociaż w Przemyślu często jesteśmy, tam różne takie projekty ze starą fotografią tam właśnie pomagało nam muzeum jeszcze jakaś taka też, czyli był po prostu kontakt, ale nie z Centrum Kultury, prawda.

A: To może kolejne pytanie, jakich form i metod działań z zakresu regionalnej edukacji kulturowej brakuje Pani zdaniem ?

R: Na pewno to jest związane z edukacją medialną, po prostu znaczy to, jeśli ja jestem na razie mówię już o tej edukacji kulturalnej... yyyyy.... Bo w tym zakresie, bo myślę, że dużo się dzieje w tej edukacji kulturowej, bo myślę jednak, że Podkarpacie tak tradycyjne jednak naprawdę, że się dzieje. Natomiast jeśli chodzi o edukację medialną, to ponieważ mieliśmy projekt i próbowałam tu znaleźć partnerów i pomimo to, bo jest taki stereotyp myślenia, że skoro młodzież ma komputery i świetnie się w nim porusza Internet, znaczy że po prostu oni się świetnie znają i nie ma problemu. Absolutnie to jest nieprawda, z tą młodzieżą się pracowało jakby w ogóle zupełnie nie rozumieli z czym mają do czynienia. Media a edukacja medialna jest zupełnie pewnie źle rozumiana i tak naprawdę ludzie nie potrafią zrozumieć na czym polega dbanie o swój wizerunek, o tą otoczkę, często ten Facebook, na którego rzucamy to jest zdjęcia w ogóle w nieprzemysłany sposób, jest mnóstwo tych zakresów edukacji medialnej, które można w ciekawy sposób zrobić i to jest w ogóle. Uważam że ...ja nie znam projektów na Podkarpaciu, które byłyby na tyle, nie wiem, że słyszę, że to jest, bo jak się coś ciekawego robi na Podkarpaciu, nawet nie wiem gdzie by było, nie wiem Zakopane, to myślę, że do ludzi dociera taka informacja, że coś cennego się dzieje, więc tego myślę, że tutaj na pewno bardzo brakuje, że jednak tutaj robiąc ten projekt czuliśmy się jakoś odosobnieni, bo gdzieś szukałam, próbowałam coś zrobić, no niestety. Chciałabym mieć lepszy kontakt z WDK w Rzeszowie, ale być może właśnie robimy z nimi pewną imprezę, właśnie tą „Pogórzańską Nutę”, natomiast ten teatralny, no próbujemy gdzieś tam do nich dotrzeć z tym teatralnym projektem. „Lato w Teatrze” robimy 5 rok, natomiast tam ludzie nie wiedzą w ogóle o tym programie, co dla mnie jest nie zrozumiałe, to jest dla mnie w ogóle porażka, że po prostu dział teatralny w WDK nie zna programu „Lato w Teatrze”, który jest tak niesamowitym programem, który tyle ludzi angażuje, tym bardziej, że wszystkie podmioty mogą pisać i biblioteki i domy kultury i galerie i stowarzyszenia. Wszyscy mogą ten program napisać, to jest w sumie 40 tys. złotych, wie Pan co to znaczy 40 tys?, to jest niesamowita kwota, za którą można tyle warsztatów zrobić, ludzi zaprosić, zrobić spektakl, na wszystko jest, na scenografię, na sprzęt mamy na wszystko i po prostu i że na Podkarpaciu jak jeżdżę nie ma podmiotu innego niż my, który by to realizował i to jest, widzi Pan, taka porażka, która gdy np. jak gdzieś jeżdżę to np. Podkarpacie pod względem edukacji kulturalnej jest w ogóle nie wymieniane. Jeżeli chodzi o

projekty, czyli jeżeli np. mamy giełdę projektów, jesteśmy w Warszawie czy we Wrocławiu, bo to są ogólnopolskie konkursy na projekty z zakresu edukacji kulturalnej i po prostu zawsze jak tam jestem to jesteśmy jedynym podmiotem, który tam jest. Jeszcze spotykam się czasem z ...ktoś był chyba z „Maski”, kogoś spotkałam też na jakimś tam spotkaniu z ...z...no w każdym bądź razie po prostu nigdy, a no tak z Rzeszowa Estrada Rzeszów właśnie to Ewelina Jurasz robi ten projekt, spotkaliśmy się na giełdzie projektów, bo to jest ogólnopolska giełda projektów, tutaj się spotykają ludzie właśnie, którzy takie projekty robią.

A: Czy są jakieś grupy lub środowiska, Pani zdanie, pomijane w edukacji kulturowej?

R: No chyba zdecydowanie właśnie seniorzy, że jednak myślę, że tak, po prostu dużo się dzieje dla dzieci, dla młodzieży natomiast myślę, że ci seniorzy jednak są po prostu jakąś taką grupą, wie Pan, oni sami nie napiszą sobie projektu, trzeba kogoś kto się będzie nimi pod względem formalnym takimi rzeczami po prostu opiekował, pod względem księgowości, rozliczenia projektów. Mogą robić sobie takie rzeczy w bardzo ścisłym swoim gronie i to się nigdzie nie wydostaje. Ci ludzie są zamknięci w jakiejś takiej swojej strukturze, prawda i właśnie tak jak zrobiliśmy tą edukację filmową dla nich cała „Akademie Filmową”. Dla seniorów tutaj rok temu zrobiliśmy kilka filmów razem z nimi, film dokumentalny i film fabularny i po prostu to było dla nich jakimś totalnym wydarzeniem znaczy, jakby osobiście bo od razu zaczęli rozumieć, że nie muszą po prostu tylko, nie wiem, ciągle tylko śpiewać w kościele tylko, ja nie mam nic przeciwko absolutnie, ale to chodzi gdzieś o taką strukturę, w której się gdzieś wdali i z tego po prostu nie można wyjść i wielu seniorów właśnie w taki sposób funkcjonuje. Gdzieś w jakichś kościołach ktoś gdzieś ich tam przytuli, w ogóle nie mają na to pieniędzy. Związek emerytów i rencistów, tych związków jest bardzo dużo, czy Pan kiedyś słyszał o jakichś projektach Związku emerytów i rencistów? A tam jest 120 czy chyba 160 jest w Dynowie, oni po wioskach są, gdzieś po wioskach przywożą jakimiś samochodami, ja im daję tutaj 1000 złotych na jakiś Dzień Kobiet i oni są szczęśliwi. Po prostu w ogóle tymi ludźmi naprawdę się nikt nie zajmuje, nie? Po prostu jak wyjdzie tak wyjdzie, jak im ktoś zagra to zagra, jak ktoś przyjdzie ze szkoły, zrobi akademię jakąś na Dzień Seniora czy tam nie wiem na Dzień Kobiet, to właśnie tam różne jakieś, tam to jeszcze młodzież się zaangażuje, jak szkoła u nas działa na szczęście. To tyle po prostu i oni się też cieszą i nawet nie ma takiego poziomu czy to jest dobra muzyka czy to jest coś tam, im się da żeby tylko się cieszyli, ale pytanie o jakość tego programu, który się im oferuje, o jakość tej edukacji, o to czy po prostu rzeczywiście się ich o to pyta jakie oni mają potrzeby. Na przykład znam takie projekty gdzie nawet seniorzy nagrywają płytę np. z muzyką rockową, nie? I są działania takie właśnie, projekt, gdzie oni siedzą w studiu w słuchawkach, robią wspaniałe projekty takie właśnie, czy takie bitwy muzyczne, czyli hip-hop i seniorzy, to są niesamowicie cenne inicjatywy, których ja np. na Podkarpaciu w ogóle nie znam.

A: To szkoda, bo oni są nośnikami ci starsi ludzie tradycji, prawda, tych wartości.

R: Jeśli chodzi o edukację kulturową to myślę, że w tym właśnie prawda, czyli spotkanie tych różnych pokoleń ze sobą, prawda, oni chcą bardzo chętnie się dzielić wiedzą, mają czas. Również dla mnie to jest odbiorca, że mają czas, i że mogą przychodzić na spotkania, że oczywiście trzeba uwzględnić pewne uwarunkowania, ale to jest niesamowicie cenne, że chcą się dzielić tą wiedzą historyczną, kulturową właśnie, że np. przy tym „weselu” jak ta młodzież, 40 osób młodzieży i seniorzy i oni opowiadali o tych tradycjach to dziewczyny powiedziały uczestnicząc młode z gimnazjum, że to był najlepszy ich projekt. Po prostu działania w których uczestniczyły. Nie dość, że czuły, że mają jakąś taką relację to jeszcze ten śpiew, ten dźwięk tego wszystkiego, nawet chciały haftować się uczyć po prostu, co ja byłam w takim szoku. Pojechaliśmy do Woli Sękowej i się dziewczyny haftowały, bo ludzie myślą, że to już młodzieży nie interesuje, nie? Ale jak ich się zetknie z konkretnym człowiekiem, który ma konkretną historię i powie chcemy was tego nauczyć, to oni to zrobią, młodzież jest świetna.

A: Kwestia rozbudzenia tych zainteresowań, prawda?

R: Myślę, że tak. Dlatego właśnie myślę, że tego potencjału w wielu działaniach się po prostu nie wykorzystuje osób starszych, nie? Takich które mają wiele talentów, grają na instrumentach, czy nie wiem, mają różne pasje, właśnie ludzie z pasją, prawda. Tutaj właśnie dookoła ludzi, nie liderów budować w edukację kulturalną, bo często edukację kulturalną buduje się wokół liderów. Ci liderzy społeczni, jak taki w ogóle gdzieś tu przychodzi z marketingu, z edukacji ekonomicznej, co w ogóle jest już ogromnym błędem, bo tego w Polsce nie ma, ciągle gdzieś tam szkoły jakieś, będą się szkolić i szukać ludzi z pasją. Wokół ludzi z pasją są działania, inicjatywy, bo ci ludzie kolejnych ludzi zarażają swoją pasją. Ludzie chcą się uczyć od nich, są osobowościami przede wszystkim prawda?, więc to jest ciekawe właśnie i wśród tych seniorów widzę takich ludzi którzy są niezagospodarowani, ten ich potencjał, który po prostu nie jest wykorzystany.

A: A jakie są przeszkody w ustanawianiu trwałych powiązań i współpracy w zakresie działalności edukacyjnej?

R: Ja nie rozumiem tego pytania, czy między różnymi podmiotami?, jak to rozumieć?

A: Tak, tak z innymi jednostkami kultury, instytucjami, samorządem, szkołami i tymi instytucjami, które w tej działalności edukacji kulturowej uczestniczą również, żeby współpraca między nimi układała się lepiej, czy może się dobrze układa, ale czy są jakieś przeszkody w tym względzie? Jakież trudności w nawiązywaniu współpracy i w jej trwałości?

R: Ja myślę, że to właśnie zależy od ludzi którzy tą edukacją kulturalną się zajmują, że w każdej instytucji musi być jakiś człowiek, jakiś animator, jakaś osoba, jakiś nauczyciel, ktoś kto po prostu, wie Pan, ma taką charyzmę, ma taką wolę, chęć działania, zaangażowania. Bo jeżeli to jest tylko nauczyciel, który przychodzi od 8 do 13 tej i prowadzi zajęcia to nic z tego nie będzie. Znaczący, jeżeli

ja jestem taką osobą, przypuśćmy tutaj jest wiele takich osób, które chcą taką edukację prowadzić, ale jeżeli po stronie szkoły nie ma takiej jednej osoby prawda?, to może też być dyrektor. To są po prostu osobowości, jeżeli takiej chęci nie ma współpracy to ona nie będzie się rozwijała. Bo często jest tak, że my formalnie mamy projekt jak mamy pieniądze i formalnie szukamy partnerów i wtedy to się dzieje, ale czasem, poza tym formalnym jakby współpracy ja mam konkretnego człowieka i ja nie leczę z każdym papierem, dokumentem, to on mi organizuje tą działalność, jest jakimś człowiekiem. Tutaj w szkole w gimnazjum np. jest Monika Mączyńska, która jest nauczycielem języka polskiego, z którą się świetnie współpracuje, która zorganizowała 40 osób z gimnazjum. Ja tam oczywiście byłam w szkole, agitowałam młodzież do tego działania ale ona jest tym animatorem, to ona jest tą siłą napędową, która 40 osób zorganizowała, więc ja tam już nie muszę biegać, chodzić tam zachęcać, to ona swoją energią po prostu tą młodzież i to jest fajne. Współpraca, ja mogę powiedzieć, że oczywiście jest tak samo z dyrekcją, ja tam chodzę, my się znamy, jesteśmy na „ty” w ogóle prawda, bo ja mam taką energię. Natomiast jeżeli Monika to robi to myślę, że to jest taki przykład tego, że gdyby tak osoba była teraz w urzędzie prawda?, nie mówię o skali jakby takiej ogólnej, czyli jak gdyby taka osoba była, nie wiem, w przedszkolu, gdyby tak osoba gdzieś tam po prostu jest łatwiej się dogadać. Siadamy po prostu i my to robimy. Moim zdaniem takie działania edukacji zaczynają się od kwestii formalnej, czyli zawiązujemy partnerstwo. Ja już kiedyś byłam w wielu takich partnerstwach, co z tego, to się rozpada po pół roku, były działania np. Centrum takich regionalnych, ci animatorzy byli, tu przyjeżdżali, chcieli ze mną jakieś partnerstwa, z bibliotekami, z kimś tam itd. I co z tego, spisaliśmy dokumenty, wszyscy się rozeszli, pół roku nie było nic słyszeć. To są takie pomysły, gdzie te centra regionalne, które jeszcze wprowadzały EFS-y, czyli te Europejskie Fundusze Społeczne, gdzie tutaj u podstaw trzeba było stworzyć partnerstwo, żeby w ogóle zaczynać projekt. Projekt się skończył, my byliśmy i później podpisaliśmy listę jeszcze przez pół roku, nic więcej się nie działo. No to nie o takiej współpracy mówimy, mówimy o takim czymś co może się wydarzyć, o trwałej współpracy, ale to wymaga właśnie takich osób, które się po prostu tym zajmą. Nie ma takiej, że ja np. w bibliotece mam tutaj w gminie bardzo fajne osoby, dziewczyny, które pracują w małych miejscowościach. Ja do nich dzwonię i tam nie ma problemu, ja nie szukam, ja nie idę do Pani wójt, po co? Po prostu ja nie muszę pisać dokumentów, ja mówię: Agnieszka robimy taki projekt sobótkowy, przyjdźcie; przyjdziemy, nie ma problemu. To jest taka działalność oczywiście, uzgadniamy zakresy jakiejś naszej współpracy i ja po prostu mogę się odwdziaczyć, a poza tym robimy jakąś wycieczkę, czy coś tam, bo my nie mamy na to pieniędzy. Głównie oprócz tego, że jest jakiś projekt, wtedy daję na stronę, na materiały tak jak było w „Weselu” nie?, to one sobie na tej stronie zostawiły, one były szczęśliwe, one wzięły udział, koła gospodyń wiejskich wzięły udział w tym projekcie „Wesela”, ponieważ wiedziały o tym, ja im powiedziałam: słuchajcie dziewczyny, materiały mamy z Ministerstwa, znaczy kupujemy, pieniądze itd., ale jeśli zostanie 5,6 spódnic, nie wiem czegoś tam, to wszystko jest dla was, ja wam nie mogę zapłacić, ale po prostu to jest taka sytuacja. Były szczęśliwe, bo nam łatwiej było uszyć po prostu, kupić materiały i one to sobie

zostawiły i wzbogaciłiśmy przez to koła gospodyń wiejskich właśnie w takie rzeczy, które one wykorzystują. Ja nie potrzebowałam tej współpracy z gminą, żeby takie rzeczy robić, one po prostu same chciały i tak też się stało, więc takich osób poszukuję. Tak jak dzwonię do instytucji kultury np. i ktoś mnie z kimś np. umawia, idę tam i widzę, że po prostu nie ma takiej chęci, że ta osoba po prostu, nie mam tam z kim współpracować, to są różne instytucje, no to ja wtedy już więcej nie przyjdę.

A: No właśnie, to kontynuując ten wątek, proszę powiedzieć, jak układają się relacje pomiędzy podmiotami zajmującymi się edukacją kulturową a władzami samorządowymi?

R: To też bardzo różnie, zależy jakie władze, na jakim poziomie, czy to są np. ludzie...mamy np. swój budżet, który jest i np. wiele rzeczy w ramach tego budżetu, my mamy taki już stały budżet i wiele rzeczy konsultuję, bo np. w trakcie takiego budżetu pojawia się projekt czyli my mamy informację w styczniu o takim a takim budżecie, a ja w marcu otrzymuję informację, że mam projekt z Ministerstwa, do którego muszę mieć wkład własny 20 tys., tak, że wychodzi, no bo z urzędem najczęściej nam takich relacji formalnych w sensie pieniędzy. Wtedy ja idę do burmistrza i mówię tak: Panie burmistrzu.... Mówi on znów coś Pani wymyśliła, ja mówię: no chcę taki projekt napisać, mam jeszcze 20 tys. , skąd wziąć 20 tys. będziemy się martwić jak dostaniemy te pieniądze, zobaczymy co się tam wydarzy. Ja zawsze 4 projekty składam za 100 tys wkładu własnego, to jest to pytanie i sobie rozmawiamy, on mówi: dobrze niech się Pani nie martwi, przyjdzie Pani później. Później przychodzi ja i mówię: no to mamy 2 nie? No to ile wkładu, no to ja mogę dać Pani tyle i tyle, 2,3 tys dołożyć do tego dodatkowo prawda, resztę sponsorzy. To takie relacje i naprawdę w taki sposób rozmawiamy, ale w ramach takiej współpracy z urzędem nie są też pieniądze, tylko pomoc ludzi którzy tam pracują. Zawsze staram się ...ja z wszystkimi jestem tam na „ty”, staram się od kilku lat też tą barierę taką trochę urzędniczą złamać, czyli idzie szef promocji i ja idę do niej, mówię: Aniu, słuchaj mamy taki program weś mi te emaile do różnych osób, do których masz kontakt jakiś emailowy, przecież co to za problem. Mówię np. do burmistrza, że potrzebna mi jest dziewczyna, która na 2 godziny będzie zajmowała się w urzędzie tylko naszym projektem, albo nie, potrzebuję zakład ubezpieczeń komunalny, który wywiezie mi śmieci po spektaklu, nie wiem ,posprząta, wykosi trawę, strażacy, czy jak było tutaj, to jest , to się wydaje edukacji, w takich właśnie projektach, działaniach nie jest istotne, to jest bardzo ważne!. To że ja np. muszę przewieźć dzieci, muszę mieć autokar i skąd mam go wziąć jak nie mam pieniędzy, to idę , proszę, żeby to właśnie było w taki sposób sfinansowane, nie zawsze pieniądze są tutaj potrzebne, ale to chyba wynika też z tego, że ludzie, którzy nie mają pieniędzy uczą się po prostu rozwiązywać te sytuacje w taki sposób, kombinować po prostu.

A: W dobrym znaczeniu tego słowa.

R: Tak, kombinować, że nawet szukać różnych, jakby możliwości, bo jeżeli np. robimy spektakl, gdzie gra 100 osób mam naprawdę szczerę pole, nie ma sprzętu nic, wody, prądu, no to ja muszę

uruchomić, wie Pan, ile kontaktów, ile sytuacji społecznych, żeby się to udało zrobić i to powoduje później, że ludzie później o tym wiedzą, uczą się tej współpracy na takiej zasadzie. Jak się z nimi nie pójdzie i nie to, że płacę właśnie, że mówię: wie Pan co, bo Pana córka jest w warsztatach, a on dzięki temu daje nam, nie wiem, kubik desek na scenografię, albo czegoś tam, to jest na takiej zasadzie i to jest bardzo cenne. A ja mówię o urzędnikach np. że to są ludzie którzy mają firmy swoje, mają działalność, są radni, którzy coś tam prowadzą. Ja do każdego zwracam się konkretnie. Przykład: jest pan Marek, który jest radnym, bo robiliśmy np. łódki na Sanie, wymyśliłam żeby państwo młodzi po weselu przyłynęli na drugą stronę Sanu i wszyscy mówili, nie, jeśli to będzie noc to się nie uda, to woda Sanu, poziom a Marek mówi, nie ma problemu, ja podstawię łodzie i sam kierował łodzią. To konkretny człowiek, który jest po prostu stolarzem i jest radnym. To trudno powiedzieć, że jest jakiś urząd, który jest jakimś tworem, w którym po prostu ta kasa jest, jest jakiś burmistrz, jest jakiś radny, to są też konkretni ludzie. I jeżeli się konkretnie do człowieka skieruje żeby coś pomóc to jeszcze nikt mi nie odmówił pomocy, w taki sposób że np. pomógł czy coś takiego, ale też takie społeczności człowiek musi docenić. Jeżeli ktoś coś takie da czy łódź to trzeba go naprawdę później umieć też podziękować ludziom za to.

A: Powoli kończymy, jeszcze kilka pytań, czy w regionie istnieją jakieś formy działań o charakterze ciągłym?

R: To trudne pytanie, naprawdę, ja nie wiem po prostu, ja ich nie znam.

A: Rozumiem, a jakie są planowane formy działalności Miejskiego Ośrodka Kultury, ich zakres, grupy docelowe, Pani wspomniała o tym trochę na początku naszej rozmowy, ale mówiłem, że zapytam o to później, no i właśnie o to teraz pytam.

R: Tak, bo to jest tak właśnie to co mówiłam o młodzieży, że planuję ruszyć taki, no w ogóle przede wszystkim budować na takich programach, które właśnie są ciągle, czyli pierwszym takim pomysłem to jest właśnie rozwinąć to co jest w kulturze na zasadzie wolontariatu, mimo to, że się dużo osób angażuje, ale chciałabym właśnie ten program wolontariacki skierować właśnie do młodzieży. Chciałabym żeby on się nazywał „SOS kulturze”, miałyby naturalnie swoje założenia, młodzież by przychodziła żeby było tak fajnie, gadżety, czapeczki, ale to tak jakby rozpoznawalny znak, ale również żebyśmy pracowali przez cały rok właśnie, na różnych szkoleniach, warsztatach, żeby po prostu zapoznać ich z działalnością domu kultury, właśnie gdzie mogą pomóc jako wolontariusze, co im będzie potrzebne jakby w edukacji. Cały ten program stworzyć właśnie dla nich, tak że już zaczęłam sobie to wszystko przygotowywać, być może nawet napiszę na to projekt właśnie za rok do ministerstwa, to jest jeden pomysł. Drugi pomysł „Kultura – warto działać wspólnie”, ten program rozwijam już od 2 lat, to jest taka sytuacja, że zawsze gdzieś koło marca wysyłam pewne, takie bardzo

proste ankiety w rodzaju pytań otwartych, prawda, czego potrzebujesz? Co ci się podoba? Co ci się nie podoba w naszej działalności? I tego typu i później podsumowuję to wszystko. Jest tak z 10 pytań wysyłam to do wszystkich organizacji pozarządowych, do różnych ludzi, którzy działają i tak dalej, do osób indywidualnych, ogłaszamy to na Facebooku. Każdy to może wypełnić i później to podsumowujemy i robimy spotkanie w urzędzie, wszystkich zapraszamy. Mówimy o tym co wyszło z tych ankiet, naprawdę bardzo szczerze o tym mówimy. Ja potem to wszystko publikuję, mamy taką fajną „Dynowinkę”, tak że wszyscy wiedzą, oczywiście z tego wyciągamy pewne wnioski i np. z tamtego roku powstał pomysł zrobienia kolejnej imprezy, która by integrowała seniorów i młodych. Stąd pomysł „Sobótek”, bo to wyszło totalnie w tych ankietach czyli ludzie bardzo potrzebują takiego działania i to ten program „Kultura – warto działać” wspólnie chciałabym rozwijać. Właśnie 3 razy do roku chciałabym robić takie spotkania. Czyli już chciałabym go rozwinąć, bo na razie tylko raz był, właśnie luty-marzec. Jak zaczyna się cały rok nasz działaniowy to robimy takie spotkanie i mówimy o tym jakie inicjatywy chcemy zrobić, kolejne nowe inicjatywy i co możemy zrobić w tych starych, jakby usprawnić, gdzie ludzie mają niesamowite pomysły. Przy „Dniach Pogórza” np. jak dałam jak rozwinąć te inicjatywy, które już są to ludzie mają niesamowite pomysły na działanie przy takiej dużej imprezie. Tak samo jeśli chodzi o te „Sobótki”, to właśnie był pomysł, który powstał w wyniku tego, że jest ogromna potrzeba wspólnego działania właśnie młodzieży. To właśnie opiera się na tym hasle „Kultura- warto działać wspólnie”, które uważam że jest bardzo trafne dla takiej społeczności. Jak ktoś rzuca takie hasło „Kultura-warto działać wspólnie” mówi: słuchajcie tutaj się dołączymy te podmioty, których jest np. 7 jest organizacji pozarządowych w Dynowie, to jest bardzo dużo, ja wszystkie chciałabym w tym programie umieścić, współpracować z nimi. Dlatego wszystkie te podmioty jak robią „Sobótki” to jest 11 organizatorów. To nie jest tylko dom kultury to jest 11 organizatorów właśnie wynikających z tej strategii myślenia, że kultura , warto działać wspólnie. Oni nam pomagają przy wszystkich tych projektach, my później pomagamy przy innych i to właśnie na takiej zasadzie będziemy dalej to rozwijać. Szkolenia, warsztaty będziemy robić, po żeby przede wszystkim chcę uczyć tych ludzi pisać projekty, bo oni rozumieją, że dzisiaj już trzeba nauczyć się pisać, zdobywać gdzieś pieniądze, nie umieją jeszcze tego robić, a w ramach tego „kultura- warto działać wspólnie” chciałabym powiedzieć im: słuchajcie projekt kulturalny musi być budowany w dużym partnerstwie, bo wy nie macie pieniędzy, my nie mamy pieniędzy, coś możemy wspólnie wymyślić. Wy się dołożycie 1000 ja 1000, ale praca społeczna też jest bardzo ważna, a resztę to zdobędziemy pieniądze, będzie na działanie, będzie na kolejne inicjatywy. Takie to jest myślenie i oni to już rozumieją, że bardzo ważne jest działać w partnerstwie, nie sztucznym tylko właśnie, że np. jeśli Bractwo motocyklowe „Byk”, które w tym roku zrobiło stowarzyszenie, w tamtym roku się zawiązało i ja im też dałam taką salę na „Błękitnym Sanie”, tam gdzie mamy ten ośrodek i się tak cieszą. To jest 50 motorów, to są ludzie, to jest niesamowite tutaj się zorganizowali, ja im dałam za darmo to pomieszczenie i oni są tak szczęśliwi z tej współpracy, że już są na „Sobótkach”, i już się tutaj po prostu cały czas czują, że mają tam jakieś swoje miejsce, że są doceniani. Ja ich też w kolejne projekty

chcę wciągnąć, żeby oni też czuli, że są mam potrzebni. No teraz zaczynamy to „Lato w teatrze”, chciałabym to rozwijać teatralnie, czyli marzę o tym żeby w Dynowie był teatr seniora, w tym już spektaklu wykorzystamy właśnie. Ja będę go reżyserować, żeby po prostu była grupa seniorów i chciałabym ten teatr seniora rozwijać przez cały rok, to jest bardzo potrzebne. Takie są plany.

A: To jest ta grupa trochę zaniedbana w tej edukacji, więc będzie okazja tę lukę wypełnić.

R: Tak bardzo, w ogóle teatr tak rozumiany szeroko to jest i śpiew i instrumenty, to jest jakby, tutaj też właśnie zaprosiłam rok temu do współpracy chór „Akord”, który był w szkole podstawowej, śpiewał w kościele, właśnie bardzo zapomniany. Pierwszy raz w „Weselu” wzięli udział jako duża grupa, to jest 25 osób, ale naprawdę nikt nie zwracał na nich uwagi. Gdzieś się tam spotykali, aby śpiewać, ja powiedziałam chodźmy do „Wesela”, zrobimy, a już teraz działają tutaj przy MOK-u i te „Sobótki” też ogromne wsparcie tych „Sobótek”, właśnie 25 osób, które śpiewa sama obecność tych ludzi, tak że to jest niesamowite! Oni tu przychodzą, nic nie chcą, przy okazji też się integrują, to takie kiedy śpiewają w kościele to ksiądz mówi żeby tylko jeden zaśpiewali, bo ich też nie docenia, taka jest prawda i to wszyscy o tym wiedzą, że czasem jest tak, że trudno się w tym znaleźć, bo czują się, że są tak odsyłani. Jak są jakieś imprezy to ten chór nigdy nie był pokazywany, kiedyś przyszli do mnie, że Pani nas nie docenia. Jak to możliwe, ja nie wiedziałam o tym, że oni istnieją, nikt mi o tym nie powiedział, ale przyszli do mnie sami, bo czuli że coś się dzieje, jakieś grupy są, coś się zaczyna dziać i czuli że są niezaangażowani a więc tam sobie siedzą sami.

A: Jakie dostrzega Pani szanse a jakie zagrożenia w działaniach instytucji, którą Pani kieruje, słabe i mocne strony?

R: Najslabszą to jest to, że rzeczywiście potrzebujemy tego nowego budynku, jeżeli w ciągu 4-5 lat taki budynek nie powstanie to będzie to duży...to osiągniemy sufit, bo jak czuję, że to się tak bardzo rozrasta we wszystkich szkołach, salach już jesteśmy, no i pytanie co dalej zrobić z tym.

A: Bariera taka lokalowa.

R: Tak, lokalowa w ten sposób, że oczywiście to też nie znaczy i mam ogromną tego świadomość, że nie chodzi o taki dom kultury, który jest zbudowany po prostu marmury, gdzie jest duża instytucja, wielkie sale i nie wiadomo o co chodzi. Nie wiadomo po co to jest wybudowane i utrzymywanie tego w ogóle jest bez sensu, bo jak ten budynek utrzymać, chciałabym, żeby ten dom kultury, budowanie tego domu było działaniem społecznym, czyli od początku projektowania, po malowanie po ściany, po firanki, bo co ma się tam dziać. Ja taki mam pomysł, żeby ten dom wybudować i żeby ludzie od początku czuli, tak samo jak dom strażaka był budowany w czynie społecznym. Tak samo ja marzę o tym, żeby ten dom kultury tak powstał, oczywiście firma, która to buduje, my sami nie będziemy wozić cegieł, ale po prostu rzeczywiście, że ludzie partycypują w całym tym procesie przygotowania tego od konsultacji po to jak ten dom kultury ma wyglądać, czy ma mieć 20 sal, czy 3, ale konkretnie

z takim wyposażeniem. To jest niesamowicie ważne, żeby ludzi włączyć, to nie wiem...y... powstaje kłoc i później no to macie, co my tu mamy robić skoro to nie jest dopasowane do naszych potrzeb. To taki wariant absolutnie nie wchodzi, więc marzymy o takim prawdziwym domu kultury, co w tym momencie ten dom kultury to są właśnie ludzie przede wszystkim, czyli to jest ta działalność, która się po prostu rozrasta. Jest wszędzie, jest w szkołach i na tym też troszkę tracimy, to są też te plusy, czyli zagrożenie polega na tym, że nie mamy miejsca gdzie się wszyscy identyfikują z tym miejscem. Bo tyle ile my tutaj robimy może ktoś nie wie gdzie jest dom kultury to dla mnie to jest czasem bolesne, czuję taką porażkę bo co jeszcze mogę zrobić.

A: Dysonans, prawda?

R: Tak, taki dysonans, bo ludzie czasem są zabiegani np. rodzice, którzy mają dzieci na zajęciach tańca, a jednak nie wiedzą, gdzie jest dom kultury i mama po roku czasu dzwoni do mnie i mówi, że ona nie wie gdzie trzeba iść, po co tu ma przychodzić, skoro zajęcia są tam. Teraz tutaj pracują, czyli spotykają się na górze, mają zajęcia plastyczne, różne itd., to oczywiście wiedzą, na ale jaki to jest odsetek osób? To jest 100 osób, które tu ma zajęcia, przypuśćmy, no ale reszta to jest 6 tys mieszkańców a imprezy, które mają po 1,5 tys. mieszkańców to jest wiadomo duże, plenerowe i nie mam kontaktu z każdym. To, że są „Dni Pogórza”, mamy 6 imprez plenerowych to jest bardzo dużo, co 2 tygodnie jest jakaś impreza i to duża, która wymaga od nas przy takim składzie personalnym, ale często ludzie wychodzą z tej imprezy i z nimi rozmawiam i ich nie interesuje kto ewentualnie, czy to jest projekt społeczny to oni wiedzą dokładnie jak np. w „weselu” czy teraz „sobótki”, ale jeśli jest to impreza jak „Dni Pogórza” to ja zakładam, że połowa tych ludzi nie wie, że to robi MOK. Absolutnie ich to nie interesuje, oni po prostu przychodzą pobawić się na koncert itd. I przyjeżdżają, ich nie interesuje kto to robi, tym bardziej, że tam nie ma siedziby. To nie jest tak, że jest budynek, w którym coś się dzieje, jest dom kultury, jest obok wielki plac, nie tam w ogóle mamy biura, nie jesteśmy na co dzień tylko w czwartki. Jakby tak się stało, że w tej Bartkówce szkoły nie będzie, to jest ulica Bartkówka po drugiej stronie Sanu, Bartkówka była miejscowością, została przyłączona do Dynowa, teraz stała się jakby ulicą, ale tam jest mała szkoła w której jest 60 osób i być może ten budynek będzie przeznaczony na dom kultury, bo tak mi burmistrz mówił, że być może też takie rozwiązanie po jakichś szkołach. Poczekajmy jeszcze chwilę to się wyremontuje, tam też jest bardzo fajnie, mi się tam podoba bardzo, jest taki fajny budynek, gdzie jest duży teren też dookoła, ale też pewnie jest problem z dojazdem, bo to ludzie jak jest w centrum to jednak jest to jakiś dostęp.

A: Tak, lokalizacja ma znaczenie.

R: Tak, że myślę, że te różne zagrożenia, problemy te właśnie w tej analizie SWOT wiążą się właśnie z tym, że ten budynek, będziemy potrzebować teraz pewnie więcej sal, ale taki budynek, który będzie nam nasze problemy, a nie taki który się postawi i on będzie sobie, tak, że nie o taką instytucję.

A: Rozumiem, czyli te zagrożenia związane są z brakiem tej siedziby, prawda? Na odpowiednim poziomie.

R: Tak, siedziby.

A: A szanse, te mocne strony.

R: Mocne strony to przede wszystkim są ludzie, to jest potencjał tkwiący tutaj w ludziach na miejscu w Dynowie, potencjał twórczy, taki kreatywny. To jest ten kapitał ludzki, czyli po prostu naprawdę budowanie na tych potencjałach, czyli nie na jakichś właśnie zagrożeniach, tylko na tym, że ci ludzie chcą w ogóle działać i to właśnie różne grupy. Natomiast cały czas wiem o tym, że są grupy, które nie są włączone jeszcze w działalność, ale w tym też widzę jakąś kolejną szansę na działanie, czyli to postrzegam w ten sposób, że jeżeli ja wiem o tym, że są grupy, które jeszcze nie mam w MOKu to dla mnie jako dyrektora jest zadaniem kolejnym żeby tych ludzi włączyć w tą działalność. Niech to będą np. spotkania, nie wiem, mechaników samochodowych, którzy będą sobie chcieć pomajsterkować, to dla mnie jest też kolejny pomysł. Mam takie pomysły, że chcę aby ci ludzie tutaj przychodzili, tylko pytanie jeszcze gdzie?. Bo mam 2 sale i już się nie da tego zrobić dlatego właśnie taką mam wizję, więc jak wiem o kolejnych grupach, że ktoś nie słyszał, ktoś nie wie, to ja od rana myślę o jakimś działaniu, które by tych ludzi włączyło w ten dom kultury, i w tym też widzę właśnie szansę, że ludzie chcą działać. Tym bardziej, że to bardzo bogaty teren, takie tradycje, na tym można jeszcze takie rzeczy zrobić, że ja ciągle odkrywam tą tradycję. Nie jestem stąd, więc jak jeżdżę, słucham np. teraz mam ochotę na takie widowisko z ceremonią pogrzebową. Cały taki ceremoniał, taki tradycyjny, który był niesamowicie piękny. Sprowadzam we wrześniu teatr, który będzie taki spektakl nam pokaże, 30 osób, ale też to bardzo społeczny projekt teatralny. Teatr z Polski przyjeżdża tutaj we wrześniu. Na 26 listopada, chcę żeby ludzie zobaczyli też, też będą warsztaty, później na tej bazie chcę zbudować kolejne widowisko, gdzie pokażemy tą całą ceremonię pogrzebową piękną. Tam ludzie śpiewają i wszystko, nie będziemy nikogo chować ale pokażemy to w sposób radosny oczywiście, taki który jest z humorem, to się dzieje, bo ludzie już nie mają kontaktu z człowiekiem zmarłym, takie tabu jest, a naprawdę na wsiach są ludzie, którzy po prostu przepięknie, to jeszcze przychodzą i w każdym bądź razie taki teatr pokażemy. I zobaczymy, jak tu ludzie zareagują, bo chciałabym też to zrobić.

A: Bardzo ciekawy pomysł, już ostatnie pytanie, jakie są Pani oczekiwania, instytucji którą Pani reprezentuje, wobec operatora projektu, czyli NCK?

R: Myślę, że ta instytucja jak NCK, którą bardzo dobrze znam ten projekt realizuje. Trudno powiedzieć jest to po raz pierwszy w tym roku, ja też z wieloma osobami rozmawiałam na temat programu edukacji kulturalnej i też właśnie w Polsce jak to się rozwinie jak to, bo to jest administrator, jest jakaś duża instytucja, która będzie to realizować i teraz czy pomysł jest dobry, co z tym zrobić? Bo jeżeli w Przemysłu powstał taki projekt w partnerstwie duży na Podkarpaciu i to nie

wiem jakieś 100 tysięcy czy 200 oni muszą zrobić obszerny projekt gdzie zaangażują się instytucje. To ja im współczuję po prostu tym bardziej, że bariera administracyjna. Można też jest, więc oczekiwano od NCK, żeby właśnie w tych różnych zakresach pomagać w partnerstwach, więc też trudno jest naprawdę ogarnąć to Podkarpacie w taki sposób, żeby rozwiązywać pewne problemy formalne. Czy NCK to zrobi? Czy pod tej strony pomoże? No ja mam tutaj naprawdę wielki znak zapytania, bo to się może rozbić o taką administracyjną ścianę. Ja też chętnie zapisałam się na to szkolenie, ale niestety nie mogłam później pojechać i więcej informacji nie otrzymałam pomimo tego, że takie działania, więc to już jest zastanawiające na jakiej zasadzie ten program będzie funkcjonował. Też trudno jest naprawdę ogarnąć to Podkarpacie w taki sposób, że tak przeróżny obszar i żeby to było u nas całe Podkarpacie, to jest bardzo trudne. Nie wiem też po co to jest robione, bo np. to jest jakaś utopia w ogóle, bo to się nigdy nie dzieje w oderwaniu od jakiegoś środowiska konkretnego, np. moim zdaniem, ja sobie nie umiem wyobrazić, że się włączę w jakiś projekt duży podkarpacki, bo to będą szkolenia coś tam, coś tam, ale jak to zrobić skoro nas jest tak dużo i trzeba gdzieś wyśrodkować i zawsze te treści są przekazywane jakoś ogólnie. Po co mi to jest potrzebne? Ja chętnie, proszę bardzo, przychodzi do mnie na wizytę studyjną, ja pojadę też chętnie, bo to nie o to też chodzi, że my mamy jakieś myślenie o sobie. Spotkajmy się tutaj, niech to będzie 30 osób z Podkarpacia, po prostu przyjeżdżamy do konkretnej instytucji, siedzimy, rozmawiamy, poznajemy ich działania, dobre praktyki. To ma dla mnie sens, nie wyobrażam sobie tego, że no ta giełda projektów być może, która została przesunięta na wrzesień, ona pokaże jakieś projekty. Oni podobnie chcą zrobić jak ta ogólnopolska giełda projektów, bo myślę, że skoro NCK ten program wymyśliło, to tą giełdę projektów rzeczywiście chcą wprowadzić do regionu, czyli żeby tutaj się spotykać na tym niższym szczeblu. To bardzo dobry pomysł, bo tego tutaj wcześniej nie było i rzeczywiście takie oczekiwania wobec NCK pewno by były, żeby właśnie nas troszeczkę tutaj zjednoczyć, bo to zawsze musi być jakiś podmiot, który to jednak administracyjnie ogarnia, ale jednak pytanie jest o efekty. Myślę, że to będzie dopiero zasadne po realizacji tego roku.

A: Dziękuję Pani za rozmowę.

